Cena 3 złote

Dziś 8 stron ze „Sportowcem“

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 301 | Częstochowa, wtorek 24 grudnia 1946 roku. | Rok II.

Prawdziwy postęp możliwy jest tylko w gospodarce społecznej

Rząd Jedności Narodowej, zgodnie z Manifestem Lipcowym, po doświadczeniach PKWN i Rządu Tymczasowego, wszedł na drogę już konkretnie, a nie eksperymentalnie gospodarki społecznej i planowej.

Masy robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji pracującej, stały się tą częścią narodu na którą powoli przesuwać się zaczyna „środek ciężkości“ dochodu społecznego. Im pełniej i szerzej program społecznej demokracji polskiej będzie realizowany, tym prędzej zmienimy dotychczasowy, niesprawiedliwy podział tego dochodu.

Zagadnienie rozdziału dochodu społecznego jest niewątpliwie jednym z najbardziej interesujących punktów programu demokratycznego dla tych mas, które z jego zmian mają korzystać. Ale nie łatwo jest konkretnie udowodnić, że przesunięcia już nastąpiły wtedy, gdy świat pracy jako całość w naszej zniszczonej gospodarce zarabia wciąż jeszcze poniżej pożądanego poziomu, a świat spekulacji poziom ten wielokrotnie przekracza. Nie łatwo, gdyż robotnik patrzy nie do zestawień statystycznych, lecz do talerza i stwierdza, że nie jest on wciąż jeszcze pełen.

Ale są inne argumenty, które trzeba zobrazować tym, którzy w swym nieuświadomieniu tęsknią do czasów wolnokapitalistycznej i ziemiańskiej gospodarki. Są argumenty dowodzące przewagi ustroju, który jest obecnie wprowadzony nad ustrojem, który przeżył się nie tylko u nas, lecz i w całej Europie.

A więc przede wszystkim dlaczego gospodarka polska po drugiej wojnie światowej w ciągu już pierwszego roku zdołała dokonać tego, czego dla tejże gospodarki po pierwszej wojnie światowej, mimo mniejszych zniszczeń, trzeba było czterech lat? Czyżby kapitaliści byli aż tak słabi i tak źle umieli pracować? Nie! ani jedno, ani drugie, a fakt ten łatwo zrozumieć, gdy zrozumie się różnicę systemów pracy. Dla kapitalisty ważny był zysk jego indywidualnego przedsiębiorstwa. Jeśli go nie przewidywał zawieszał pracę. Nie obchodziła go potrzeba społeczna, ani nawet państwowa. A prócz tego zawieszał fabrykację i wtedy gdy zapłaciły mu za to — w umowie kartelowej przewidziano postojowe, — zagraniczne przedsiębiorstwa, w których interesie było np. złamanie konkurencji z ich wyrobami. W tych warunkach postęp gospodarczy jest powolny i często przypadkowy. W tych warunkach, klasa pracująca, wiecznie żyjąca pod grozą bezrobocia, ma minimalne szanse na zwiększenie swego udziału w dochodzie społecznym.

Zupełnie inaczej ma się sprawa wtedy, gdy rządy obejmują bez kapitałów, reprezentanci robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Gospodarka społeczna, mająca na celu optymalne wykorzystanie wszystkich sił wytwórczych, a więc i pełne zatrudnienie, nie liczy się faktom doraźnych strat. Jeżeli dana gałąź produkcji jest ważną społecznie, jej nierentowność staje się rzeczą drugorzędną.

Czyżby oznaczało to, że ekonomika społeczna może prowadzić politykę deficytową? Oczywiście nie, gdyż w ostateczności, zmuszałoby to do stałego dotowania przemysłu, a nie jego kredytowania, prowadziłoby do drukowania pieniędzy bez ich pokrycia w pracy i towarze, a więc do inflacji. Oczywiście polityki deficytu państwowego na długą metę nie dałoby się utrzymać, ale w państwie, gdzie prowadzi się gospodarkę nie jednostkową, lecz ogólną, łatwo kryć deficyt jednego przedsiębiorstwa, rentą drugiego. Myślą ekonomisty planującego na najwyższym szczeblu jest, aby zysk przynosiła całość gospodarki, a nie jej poszczególne fragmenty.

Jakież z tych kilku uwag wnioski? Te, że prawdziwy postęp gospodarczy, optymalne wykorzystanie wszystkich sił wytwórczych, a więc i pełne zatrudnienie możliwe jest tylko przy planowo społecznej gospodarce. W jej tylko warunkach dochód społeczny, po wyrugowaniu kapitalistów i obszarników, zaczyna w ciągle większej mierze przypadać światu pracy. A przesunięcie to narasta wraz z rozwojem produkcji i likwidacją pogrobowców kapitalizmu — czarnorynkowej spekulacji, narasta wraz z stabilizacją społecznych warunków gospodarki, takich właśnie, o których mówił Manifest Lipcowy i które bez przerwy realizował i realizuje w granicach owych możliwości: PKWN — Rząd Tymczasowy — Rząd Jedności Narodowej.

Rudolf Lessel.

Ambasador Lange o współpracy międzynarodowej

NOWY JORK (PAP) — W związku z zamknięciem sesji Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych ambasador Oskar Lange, stały delegat Polski w Radzie Bezpieczeństwa i członek delegacji polskiej na Generalne Zgromadzenie, udzielił następującego wywiadu korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej w Nowym Jorku, Mieczysł. Wionczkowi, podsumowując wyniki prac ostatniej sesji.

— Szefowie delegacji na Generalne Zgromadzenie opuścili Nowy Jork w pełni optymizmu niespotykanego w takich rozmiarach na żadnej powojennej konferencji międzynarodowej. Czy pan Ambasador podziela ich optymizm?

— Podzielam go w zupełności. Ostatnia sesja Generalnego Zgromadzenia dała wiele pozytywnych wyników. Wykazała ona, że ONZ jest terenem, na którym podejmowane są podstawowe decyzje polityczne w skali światowej. Zarówno wielkie mocarstwa, jak i inne państwa prowadziły swe akcje polityczne w ramach i na terenie ONZ. Generalne Zgromadzenie, podejmując szereg doniosłych i pozytywnych uchwał, wykazało, że jest nie tylko terenem, na którym wygłasza się przemówienia i prowadzi spory, ale przede wszystkim organem, zdolnym do pozytywnych akcji. Te właśnie momenty podniosły znaczenie i autorytet ONZ.

— Która z uchwał, powziętych przez Generalne Zgromadzenie, ma największe znaczenie dla świata?

— Jest nią rezolucja o rozbrojeniu. Pozwala ona Radzie Bezpieczeństwa przygotować plan konwencji, bądź traktatów międzynarodowych, dotyczących redukcji oraz międzynarodowej kontroli zbrojeń. Zalecenia te zostaną przekazane Nadzwyczajnej Sesji Generalnego Zgromadzenia, która zostanie w tym celu specjalnie zwołana. Ponadto Rada Bezpieczeństwa ma przygotować projekt konwencji o międzynarodowej kontroli energii atomowej, oraz o zakazie używania broni atomowej i innych broni masowego niszczenia. Wreszcie Generalne Zgromadzenie zaleciło państwom należącym do ONZ stopniowe zmniejszanie sił zbrojnych w krajach nieprzyjacielskich oraz wycofanie wojsk z terytoriów innych państw, należących do ONZ. Szczególne znaczenie ma fakt, że rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Jest ona osobistym sukcesem ministra Mołotowa, przyjęcie jej jednak nie byłoby możliwe bez współdziałania Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oraz ducha współpracy ożywiającego wszystkie mniejsze państwa.

— Gdyby Związek Radziecki nie wystąpił na Generalnym Zgromadzeniu w sprawie rozbrojeń i Zgromadzenie załatwiłoby tylko pozostałe sprawy, czy wówczas także uważałby pan ostatnią sesję za udaną?

— Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Poza rezolucją w sprawie rozbrojenia, Zgromadzenie wykonało wiele innych pozytywnych prac jak akcję podjętą w sprawie Hiszpanii, postanowienia w sprawie traktowania Hindusów w Południowej Afryce, nadanie specjalnych praw w ONZ Światowej Federacji Związków Zawodowych, szereg rezolucji w sprawach gospodarczych i uchwały w zakresie prawa międzynarodowego.

Wszystko to razem wzięte składa się na poważny bilans aktywów ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia.

— Czemu przypisuje pan nastrój współpracy i porozumienia, jaki panował powszechnie w ciągu obrad Zgromadzenia w najważniejszych kwestiach?

— Przypisuję go powszechnemu pragnieniu wszystkich narodów do zachowania pokoju i uniknięcia nowych konfliktów. Nie ma dzisiaj na świecie narodu, który nie pragnąłby pokoju. Są jeszcze resztki faszyzmu, jak reżim Franco, które spekulują na nową wojnę światową, nie pragnie jej jednak naród hiszpański. W krajach kapitalistycznych są pewne grupy, będące rzecznikiem interesów kół imperialistycznych, mogących prowadzić do nowych wojen, jednakże wojny nie chcą masy ludowe, a tam, gdzie istnieje demokracja polityczna, nacisk mas jest potężny i paraliżuje zakusy zwolenników imperialistycznej polityki.

W krajach demokratycznych, jakiekolwiek mogą być różnice interesów, przeważa wola pokoju. Jeśli zaś chodzi o kraje o ustroju socjalistycznym, jak Związek Radziecki, albo o demokracji ludowej, jak Polska i Czechosłowacja, to dążenia imperialistyczne są obce ich strukturze społecznej.

— Słyszy się opinie, powołujące się na losy rozbrojenia w Lidze Narodów, że w obecnej sytuacji światowej optymizm w tej kwestii nie powinien być przesadny. Czy, Pańskim zdaniem, Generalne Zgromadzenie dowiodło, że świat wyciągnął naukę z doświadczeń i klęsk przeszłości?

— Generalne Zgromadzenie uczyniło dopiero pierwszy krok, stworzyło tylko podstawy mechanizmu organizacyjnego do realizacji rozbrojenia. Stąd daleka jest jeszcze droga do rzeczywistego rozbrojenia. Dzięki jednak Generalnemu Zgromadzeniu znaleźliśmy się na właściwej drodze. Chodzi o to, aby dotrzeć do mety. Będzie to wymagało wielkiej czujności oraz ścisłej współpracy ludzi dobrej woli i wszystkich sił demokratycznych na świecie. Wierzę, że współpraca ta będzie kontynuowana i że cel zostanie osiągnięty. W ONZ panuje większe poczucie odpowiedzialności, aniżeli istniało w dawnej Lidze Narodów, ponadto zaś Stany Zjednoczone, ani przez dłuższy okres czasu Związek Radziecki, nie były członkami Ligi Narodów, co stawia ONZ zupełnie na innej płaszczyźnie, niż Ligę Narodów.

— W jakim stopniu prace ostatniej sesji przyczynią się do usunięcia panujących na skutek działalności reakcyjnych grup na całym świecie, nastrojów nieufności pomiędzy wielkimi mocarstwami?

— Na ostatniej sesji wielkie mocarstwa mówiły ze sobą jasno i otwarcie, kładąc wszystkie karty na stół. Fakt ten odebrał wiele momentów propagandowych czynnikom reakcyjnym, zwłaszcza argumenty propagandowe przeciwko Zw. Radzieckiemu, wyłożenie bowiem wszystkich kart na stół zniszczyło mit „tajemniczości zamiarów ZSRR“. Pozytywne i niezależne wystąpienia Polski, Czechosłowacji i Jugosławii zniszczyły mit o „żelaznej kurtynie“, rzeczowe stanowisko Francji zniszczyło nadzieję na użycie Francji jako narzędzia polityki antyradzieckiej. W ten sposób koła reakcyjne dążące do zamącenia pokoju, poniosły całkowitą porażkę. Reakcyjna część prasy wielu państw, od szeregu miesięcy uporczywie głosi o istnieniu dwóch bloków państw prowadzących ze sobą walkę na terenie międzynarodowym. Czy potwierdza to przebieg prac ONZ?

— Twierdzenie to jest całkowicie nieuzasadnione, w najważniejszej sprawie rozbrojeń istniała jednomyślność. Mniejsze państwa zajmowały stanowisko niezależne, tak więc w sprawach wagi światowej nie było dwóch przeciwstawnych bloków. Oczywiście powstawały na Generalnym Zgromadzeniu pewne bloki regionalne jak łacińsko-amerykański, arabski, dominialny, słowiański, a w pewnych sprawach blok azjatycki. Bloki te jednakże tworzyły się przy poszczególnych sprawach, w których poszczególne grupy państw miały swe żywotne interesy.

— Czy zgadza się pan z opinią przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia Spaaka, że jedną z charakterystycznych cech ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia był wzrost znaczenia delegacji narodów niebiałych?

— Zdanie to jest całkowicie słuszne. Obok Chin wielką i poważną rolę odegrały Indie po raz pierwszy reprezentując światu interes i dążenia mas indyjskich. Poza tym poważną rolę odegrały Filipiny i Etiopia. Wielkie znaczenie miał fakt, że w większości państw europejskich są rządy socjalistyczne lub ludowe, które świadomie popierają zasady równości wszystkich ras.

— Czy uważa pan rezolucję Generalnego Zgromadzenia w sprawie Franco za zadowalającą?

— Wydaje mi się ona zupełnie zadowalająca w obecnej sytuacji. Chociaż ogranicza się do odwołania posłów i ambasadorów z Madrytu, jest to jednak krok uczyniony we właściwym kierunku, mający tym większe znaczenie, że uchwała została podjęta przytłaczającą większością głosów.

Ambasador brytyjski opuszcza Madryt

LONDYN (BBC) (obsł wł.). — Oficjalny rzecznik ambasady brytyjskiej w Hiszpanii oświadczył w dniu wczorajszym, że ambasador brytyjski opuści Madryt we wtorek. W sobotę ambasador Wielkiej Brytanii złożył na ręce ministra spraw zagranicznych rządu gen. Franco notę, w której zawiadamia o swoim powrocie do Londynu zgodnie z decyzją Zgromadzenia Ogólnego ONZ, postanawiającą odwołanie z Madrytu ambasadorów wszystkich państw należących do Organizacji.

*

Włochy przeciwko Franco

RZYM (PAP). — **Włoska Rada Ministrów oficjalnie zatwierdziła wycofanie ambasadora włoskiego z Hiszpanii. Tego samego dnia kilkunastu posłów konstytuanty wystosowało apel do ludności włoskiej, w którym, po stwierdzeniu okrucieństw popełnionych przez reżim frankistowski w Hiszpanii, wzywa wszystkich prawdziwych demokratów włoskich do stworzenia komitetu pomocy Hiszpanii republikańskiej i aktywnego poparcia tych, co walczą przeciwko dyktaturze Franco.**

—o—

Umowa węglowa polsko-francuska wchodzi w życie

PARYŻ (obsł. wł.). — Francuskie ministerstwo przemysłu ogłosiło urzędowo, że francusko-polska umowa węglowa z sierpnia b. r., na mocy której Polska ma dostarczyć Francji 100 000 ton węgla, ma bezzwłocznie wejść w życie.

Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych

to straż Polski Ludowej na nowych granicach!

Proces b. prezydenta Słowacji Tiso

PRAGA (PAP). — Słowacki trybunał narodowy przesłuchuje w dalszym ciągu byłego prezydenta Państwa Słowackiego Tiso. Oskarżony wypiera się współpracy z Niemcami w dziedzinie wojskowej i politycznej. Na zarzut oskarżyciela, że starał się wszelkimi sposobami stłumić powstanie słowackie w Bańskiej Bystrzycy, Tiso odpowiedział, że ci, którzy występowali zbrojnie przeciwko powstańcom chcieli pomścić jego śmierć, ponieważ Słowacje obiegła wieść, że został zamordowany. Sam nie miał powodu tłumienia powstania, gdyż uważał je tylko za naruszenie porządku publicznego. Nie słyszał rzekomo o prześladowaniach i gwałtach, jakich wobec ludności słowackiej dopuszczali się żołnierze niemieccy. Na pytanie przewodniczącego trybunału z jakich powodów udekorował SS-manów niemieckich słowackimi odznaczeniami po zajęciu przez nich Bańskiej Bystrzycy, oskarżony odpowiedział: „Ze względów przyzwoitości. Chciałem, aby przez to Niemcy w stosunku do powstańców nie byli zbyt surowi". Na pytanie, czy uważa siebie winnym za prezydenta, Tiso odpowiedział, że nie, gdyż okres jego kadencji jako prezydenta upłynął 20 października b. r.

Proces marszałka Luftwaffe Milcha

NORYMBERGA (PAP) — W Norymberdze rozpoczął się proces przeciwko marszałkowi Luftwaffe i b. podsekretarzowi stanu do spraw lotnictwa, Erhardowi Milchowi. Milch, mężczyzna niewielkiego wzrostu, ubrany w szary mundur Luftwaffe, z odznakami, przysłuchiwał się z wielką uwagą, gdy prokurator amerykański Clark Denny odczytywał akt oskarżenia. Zarzuca on Milchowi popełnienie następujących zbrodni: deportowanie na roboty przymusowe, wykorzystywanie jeńców wojennych przy operacjach wojennych, okrucieństwa wobec jeńców, udział Luftwaffe w doświadczeniach lekarskich, prowadzonych w obozach koncentracyjnych, w szczególności w zakresie zamrażania ludzi i poddawania ich wysokiemu ciśnieniu. Milch dopuszczał się tych zbrodni tak wobec obywateli państw sojuszniczych, jak i wobec obywateli niemieckich.

Pierwszy spis ludności w Niemczech

BERLIN (PAP) — Pierwszy po wojnie spis ludności na terenie całych Niemiec wykazał, że ogólna liczba Niemców wynosi obecnie 65.911 tysięcy, w tym 29.314 tysięcy mężczyzn i 36.597 kobiet. Zagęszczenie ludności na terenie poszczególnych stref przedstawia się następująco: brytyjska strefa okupacyjna — 22.795 tysięcy, radziecka — 17.314 tys., amerykańska — 16.682 tys., francuska — 5.940 tys., Berlin — 3.180 tys.

Liczba ta nie obejmuje około 5 milionów jeńców niemieckich, którzy jeszcze nie powrócili do kraju.

Sprawa uchodźców

LONDYN. (PAP) — Korespondent PAP w Londynie donosi:

Na posiedzeniu międzyrządowego komitetu dla spraw uchodźców dyskusja toczyła się głównie wokoło spraw formalnych i niezasadniczych. Dopiero przemówienie delegata polskiego Szemińskiego skierowało dyskusję na właściwe tory. Delegat polski oświadczył, że komitet sprecyzował dwie definicje: 1) uchodźcy (refugio), 2) osoby wysiedlone (displaced persons). Otóż zdaniem delegata polskiego dwa kierunki polityki stosowanej wobec uchodźców mianowicie repatriacja i emigracja nie dadzą się ze sobą pogodzić. B. jeńcy wojenni, którzy dotychczas byli utrzymywani przez władze wojskowe i spodziewali się, że to będzie trwać do końca ich życia, obecnie mają być traktowani jako osoby wysiedlone. Problem Armii Polskiej w Wielkiej Brytanii domaga się szybkiego rozwiązania. Żołnierze polscy, którzy nie zechcą ani wstąpić do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, ani wrócić do Polski, zostaną odesłani do obozów w Niemczech, gdzie otrzymają prawa osób wysiedlonych (D. P.) W ten sposób żołnierze ci zostaną objęci kompetencjami komitetu międzynarodowego dla spraw uchodźców. W tym miejscu delegat polski zwrócił uwagę na propagandę do nie powracania do kraju prowadzoną w tych obozach. Taki stan rzeczy nie rozwiąże nigdy zagadnienia uchodźców.

Delegat Szemiński dodał, że względy humanitarne powinny się znaleźć na pierwszym miejscu w rozstrzyganiu spraw uchodźców i podkreślił, że rząd polski zastrzega sobie prawo złożenia pewnych dalszych propozycji.

Po dyskusji w toku której zabierali głos delegat Stanów Zjednoczonych i delegat Wielkiej Brytanii delegat Polski odpowiadając na pewne zarzuty wyrażone przez przedstawiciela brytyjskiego oświadczył, że nieprawdą jest, iż rząd polski uważa wszystkich tych, którzy nie chcą wracać za faszystów. Delegat Szemiński zaznaczył, że uważa osoby niechcące powracać za „dyssydentów gospodarczych", t. j. za ludzi, którzy nie wracają w obawie przed złymi warunkami życia w ojczyźnie. Ci właśnie „dyssydenci" będą się domagać pomocy od każdej organizacji zajmującej się losem uchodźców.

W związku ze sprawą żołnierzy polskich delegat polski podkreślił, że wzywa się ich aby wstępowali do Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia grożąc jednocześnie tym co odmówią wstąpienia, że staną się wysiedleńcami.

Aresztowanie kierownika fabrykacji gazów trujących

NORYMBERGA (PAP). — Na żądanie prokuratury amerykańskiej aresztowany został kierownik fabrykacji gazów trujących IG Farbenindustrie Ludwik Ambros, który przebywał w strefie francuskiej. Ambros był również kierownikiem Buna w Oświęcimiu. Oskarżony jest on o używanie do fabrykacji gazów trujących robotników obcych i więźniów K. Z.

Jaką rolę pełnił pod okupacją hr. Ksawery Grocholski

WARSZAWA (PAP) — Na marginesie rozprawy przeciwko Fischerowi i towarzyszom dziennik „Głos Ludu" ogłasza rewelację o roli hr. Ksawerego Grocholskiego podczas okupacji niemieckiej, opartą na zeznaniach osk. Meisingera i na aktach wywiadu Armii Krajowej.

W toku śledztwa Meisinger oświadczył mianowicie polskim władzom śledczym: „Zwróciła się do mnie hr. Grocholska o zwolnienie jej męża... Mogę z całą stanowczością stwierdzić, że otrzymałem wtedy z góry wskazówkę, aby zadość uczynić prośbie Grocholskiej. Istotnie na prośbę hr. Grocholskiej uwolniłem jej męża".

Otóż „Głos Ludu" wyjaśnia, dlaczego hr. Ksawery Grocholski aresztowany na rozkaz Meisingera, cieszył się takimi względami wyższych niż Meisinger czynników niemieckich. „Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że hr. Grocholski administrował majątkiem Talenty, na który ochotę miał właśnie Meisinger".

Jak wynika z polskich dokumentów podziemnych z czasów okupacji, hr. Ksawery Grocholski został aresztowany już po wrześniu 1939 r. wraz z wielu innymi Polakami. Już wtedy jednak Grocholskiego potraktowano inaczej, niż pozostałych więźniów i nie skierowano do żadnego z obozów koncentracyjnych ani do więzienia, lecz **wysłano do Piły, gdzie znajdowała się wtedy centrala wywiadu niemieckiego na Europę wschodnią. Z Piły Grocholski wrócił już bez eskorty, mając w kieszeni „list polecający", z którym nie omieszkał udać się na Aleję Szucha. Na Alei Szucha już nań czekano. Czekał nań sam Hauptsturmführer Werner, szef 4-go wydziału gestapo, do którego obowiązków należało śledzenie polskiego podziemia. Odtąd nad Grocholskim roztoczyło swą opiekuńczą rękę gestapo.**

Tym też tłumaczy się zwycięstwo Grocholskiego w konflikcie z Meisingerem, który przekonał się, że Grocholski nie jest zwykłym „przeklętym Polakiem", lecz **człowiekiem ustosunkowanym w wysokich sferach niemieckich. W mieszkaniu Grocholskiego często bywali gestapowscy dygnitarze na przyjacielskich rozmówkach i w określonych interesach.**

W dalszym ciągu „Głos Ludu" opisuje, w jaki sposób Grocholski uratował wspomnianego gestapowca Wernera, skazanego na śmierć przez organizację podziemną. Dzięki swym stosunkom z prawicową konspiracją polską, Grocholski wyjednał skasowanie wyroku. Przedstawicielem tej konspiracji, który wtedy skontaktował się z Grocholskim, był mecenas Zbigniew Stypułkowski, ten sam, który niedawno uciekł z kraju do Andersa.

Nic więc dziwnego, że jeden z członków wywiadu AK podczas okupacji niemieckiej wydał o Grocholskim taką opinię:

„W kołach swej rodziny i znajomych Grocholski posiada opinię człowieka w najwyższym stopniu niepewnego i podejrzanego, zarówno pod względem lojalności narodowej, jak i finansowej."

Niestety ta opinia nie przeszkodziła Grocholskiemu w przyjęciu do AK, gdzie został nawet również oficerem wywiadu.

„Wszyscy jego współpracownicy, wszyscy żołnierze AK rejonu 5-go, wpadli w ręce niemieckie. Ani jeden nie dożył chwili wyzwolenia. Pozostał tylko on jeden — hr. Grocholski."

Czarny rynek w Niemczech

Oficerowie USA na ławie oskarżonych

BERLIN. (PAP) — Władze amerykańskie w Berlinie oskarżyły 2 oficerów amerykańskiego zarządu wojskowego i 1 osobę cywilną o organizację czarnego rynku i dokonywanie nielegalnych transakcji, sięgających setek tysięcy dolarów.

Handlowali oni papierosami, wyrobami włókienniczymi, biżuterią i złotem w sztabach. Wysyłali oni swych agentów do stref brytyjskiej i radzieckiej. Oskarżonymi są: płk. James G. Fisher i mjr. Louis Dups, obaj przydzieleni do tzw. oddziału dekartelizacyjnego amerykańskiego zarządu wojskowego, oraz Amerykanin Marwin van Stock, poprzednio służący w wojsku, który zwolnił się z wojska po powrocie do Stanów Zjednoczonych. Płk. Fisher został skazany na karę ciężkich robót oraz grzywnę za wykorzystywanie swego stanowiska w zarządzie wojskowym dla własnych celów. Zgodnie z oskarżeniem, wspomniani 3 ludzie pod płaszczykiem Zamorskiego Stowarzyszenia Przemysłowego zajmowali się transakcjami w walucie amerykańskiej i innych, sprzedażą drogich kamieni i metali, radio, biżuterii, perfum, maszyn, zegarków, obuwia, towarów włókienniczych, binokli, pończoch, papierosów, motocykli, przy czym zatrudniali 35 Niemców w charakterze agentów. Akt oskarżenia stwierdza, że w ub. roku banda zdefraudowała własność „rządu niemieckiego" przez systematyczną grabież drogich kamieni i złota w sztabach ze skrytek mocarstw sojuszniczych i conajmniej rozpruła 3 safesy prywatne w celu zabrania drogich kamieni i metali. Stwierdzono, że oskarżeni zakupili nielegalnie w strefie radzieckiej 23 skrzynie maszyn dla fabryki wyrobów z masy plastycznej, jaka ma być wkrótce otwarta w Belgii. Niemieccy agenci stwierdzili, że oskarżeni usiłowali sprzedać tysiące par obuwia, aparaty fotograficzne itp., które uprzednio stanowiły własność armii niemieckiej.

Mordercy z Ravensbrück przed sądem

BERLIN (PAP) — Na procesie przeciwko służbie obozowej w Ravensbrück świadek Violette Le Coq zeznała, że w obozie przeprowadzono sterylizację całej grupy Cyganek, w tym 9-letniej dziewczynki. Po dokonaniu operacji ofiary pozostawiono bez żadnej pomocy. Violette Le Coq opisała jeszcze inne straszliwe operacje, dokonywane przez lekarzy w obozie, między in. wspomniała o zabiegu, dokonanym przez jednego z oskarżonych dr Treita, który po amputacji ręki pozostawił ofiarę bez opatrunku. Oskarżona Dorota Binz stale szczuła swego psa na Rosjanki, więzione w obozie.

W czasie zeznań świadka Violetty Le Coq oskarżona Carmen Mory dostała histerycznego ataku, usiłowała wydostać się z ławy oskarżonych, wołając: „Kłamiesz!". Następnie zwróciła się do trybunału, domagając się sądzenia jej zaocznie. Po przywróceniu spokoju na sali Le Coq zeznawała w dalszym ciągu, opowiadając, w jaki sposób wyznaczano więźniarki do zamordowania w komorach gazowych. Odbywało się to w ten sposób, że lekarz SS Winkelmann wchodził do sali szpitalnej, w której oczekiwały więźniarki, oszalałe ze strachu, nacierające sobie policzki, aby wyglądać zdrowo. Nie spoglądając nawet na nie, Winkelmann naznaczał pewną ilość więźniarek krzyżem. Nazajutrz zajeżdżały auta z obsługą, która zmuszała nieszczęśliwe ofiary do rozebrania się i zaciągała je do samochodów. Większość kobiet opierała się i wtedy SS-owcy znęcali się nad nimi okrutnie, bijąc je i kopiąc.

W dalszym ciągu procesu przeciwko służbie obozowej w Ravensbrück obrońca oskarżonej Carmen Mory usiłował zbić wywody świadka Francuzki Violetty Le Coq. Adwokatowi nie udało się podważyć zeznań świadka, która raz jeszcze powtórzyła wszystkie zbrodnie Mory, nazywanej przez więźniów diablicą.

Następnym świadkiem była Austriaczka Elisabeth Toury. — Nie była ona wezwana jako świadek oskarżenia, ponieważ w Ravensbrück wykonywała funkcje policji obozowej. Toury przesłuchiwano na wniosek adwokata Carmen Mory. Toury przyznała, że przekazywała służbie obozowej wszystkie wiadomości, dotyczące więźniarek. Przesłuchanie jej nie wnosi nic nowego do sprawy. Natomiast ważnym świadkiem oskarżenia jest Francuzka Louise Le Porx, lekarka, którą aresztowali Niemcy w roku 1944, po znalezieniu w jej mieszkaniu materiałów wybuchowych. Umieszczona w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück w miesiąc po aresztowaniu lekarka przeszła całą gehennę tego obozu. „Odżywianie — oświadcza Le Porx — wywoływało osłabienie organizmu i dyzenterię niemal niemożliwą do wyleczenia. Lekarstwa, które się nawet znajdowały w obozie, nie były dawane więźniarkom". — W styczniu 1945 r. umieszczono w bloku dla umysłowo chorych 15 Żydówek słowackich w wieku od 72 do 78 lat. W niespełna 10 dni wszystkie już nie żyły.

Carmen Mory, b. dziennikarka szwajcarska i jedna z 16 członkiń straży kobiecego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, których proces odbywa się obecnie przed sądem w Hamburgu, uprawiała przez 2 ostatnie dni strajk głodowy na znak protestu przeciwko zakuciu jej w kajdany. Mory wysłała list do przewodniczącego sądu, w którym zaprotestowała przeciwko zakuciu jej w kajdany razem z Dorotheą Binz, główną strażniczką obozu. Mory wypluwała całe podawane jej pożywienie.

Sprawa niepodległości Sudanu

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że do Londynu przybył El Mandi Pasza, przywódca ruchu niepodległościowego w Sudanie. Odbędzie on szereg rozmów z ministrem Bevinem, który powrócił z Nowego Jorku po 8-tygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych. W związku z tym w kołach politycznych przypominają, że kryzys w stosunkach egipsko-brytyjskich osiągnie obecnie punkt kulminacyjny. Kryzys zaznaczył się na początku miesiąca, kiedy były premier egipski Sidky Pasza podał się do dymisji wobec niemożności uzgodnienia stanowiska Egiptu i Wielkiej Brytanii w sprawie traktatu z 1936 r. Poważna rozbieżność zdań zaznaczyła się w interpretacji punktu dotyczącego Sudanu przez Londyn i Kair. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że nowy rząd egipski, tak samo jak poprzedni, stoi na stanowisku, że Sudan powinien być przyłączony do Egiptu. Sekretarz sudańskiego frontu niepodległościowego Mohamed Mahgoub oświadczył korespondentowi Reutera, że w Sudanie niewątpliwie doszłoby do rozruchów, gdyby w nowym traktacie brytyjsko-egipskim znalazła się wzmianka o suwerenności Egiptu nad Sudanem. Mohamed jest zdania, że sprawa powinna być rozstrzygnięta na drodze plebiscytu.

Program frontu niepodległościowego i wpływowej partii Omma domaga się zniesienia obecnego kondominium Egiptu i W. Brytanii w Sudanie oraz powołania sudańskiego rządu tymczasowego, jako kroku wstępnego do całkowitej niepodległości. Mahgoub nie uznaje suwerennych praw Egiptu nad Sudanem Podbój Sudanu w 1899 roku nie został dokonany w imieniu Egiptu, ale imperium tureckiego. Mahgoub twierdzi, że traktat z 1899 r., na podstawie którego sprawowany jest wspólny rząd egipsko-brytyjski nie przewiduje suwerenności samego Egiptu, dlatego wniesienie tego punktu do protokółu, uzgodnionego pomiędzy Bevinem a Sidky Paszą, stwarza zupełnie nowy stan rzeczy. Sudańscy działacze niepodległościowi przywiązują wielką wagę do tego punktu, obawiając się, że jeśli uznanie suwerenności Egiptu nad Sudanem znajdzie się w traktacie, to może to stanąć na przeszkodzie wniesienia sprawy Sudanu do ONZ. Rząd egipski wtedy mógłby powołać się na to, że zamieszki w Sudanie są sprawą wewnętrzną, a ruch niepodległościowy w Sudanie byłby traktowany jako „rewolta", a nie jako walka o słuszne prawa do niepodległości.

W kilku wierszach

Londyn. — Agencja Reutera donosi, że w najbliższych dniach spodziewać się należy podpisania umowy pomiędzy Francją a Wielką Brytanią o zniesieniu wiz dla obywateli obu krajów. Poza tym mają być zawarte odrębne umowy o zniesieniu wiz pomiędzy Francją a wszystkimi dominiami brytyjskimi.

Berlin. — Policja niemiecka otrzyma wkrótce w Berlinie nowe mundury. W sektorze amerykańskim mundury będą koloru granatowego zamiast barwy zielonej, przypominającej dawną żandarmerię niemiecka. Mundury nie będą miały żadnych odznak wojskowych.

Czwarty dzień procesu

przeciwko niemieckim przestępcom wojennym

WARSZAWA (PAP). — Na zakończenie wczorajszego dnia procesu stanął przed sądem biegły ks. prof. Mystkowski, kanonik kapituły metropolitalnej w Warszawie. Opinia biegłego daje Trybunałowi pełny obraz tej walki, jaką niemcy w okresie okupacji toczyli z Kościołem Katolickim.

Biegły przypomniał, że już 3 października 1939 r aresztowano w samej Warszawie około 300 księży i kilkudziesięciu spoza Warszawy. W pewien czas potem nastąpiła nowa fala aresztowań księży zarówno w Warszawie jak i na terenie innych miast. W następnym roku rozpoczęło się wywożenie kapłanów wraz z więźniami politycznymi do obozów koncentracyjnych. Kilkudziesięciu rozstrzelano na terenie dystryktu i w Warszawie. **Ogółem zginęło 1811 księży, zaś niemal drugie tyle zmarło w czasie okupacji. Okupanci mieli wyraźny zamiar w ciągu kilkunastu lat pozbawić ziemie polskie całkowicie kleru katolickiego, świeckiego i zakonnego.** Następnie ks. Mystkowski zwraca uwagę na zniszczenie przez okupanta własności kościelnej. **Doszczętnie zniszczono 28 świątyń w Warszawie, 12 kaplic i 37 kościołów parafialnych poza Warszawą.** Szereg kościołów wysadzili niemcy dynamitem, ponad to ograbili skarbce kościelne z wszystkiego co było cenne. Ze wszystkich świątyń zabrano dzwony.

Za powyższe straty personalne i za ucisk Kościoła — konkluduje ks prof. Mystkowski — odpowiedzialne są nie tylko władze naczelne niemieckie, ale i lokalne władze okręgu warszawskiego. Po zeznaniach biegłego sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

W czwartym dniu procesu trwają w dalszym ciągu ekspertyzy przedkładane sądowi przez biegłych, polskich naukowców i działaczy społecznych. Szeroka i ponura panorama zbrodni okupanta zarysowuje się przed oczami słuchaczy — jakby syntetyczne odbicie ich własnych przeżyć. Broni się po dawnemu Fischer, „coraz mniej pewny siebie.

Biegły prof. Ugniewski ekspert w sprawie polityki pieniężnej okupanta stwierdza, że skutki restrykcyjnej polityki pieniężnej okupanta zostały najsilniej odczute na terenie Generalnego Gubernatorstwa, a specjalnie na terenie Warszawy, największego i najbogatszego miasta w Polsce. Efekt ten wynikał z faktu, że w Warszawie było skoncentrowanych 25 central Banku. Suma środków złożonych przez rzesze ludności Warszawy wynosiła ponad miliard złotych przedwojennych. Zostały one w całości zmarnowane przez politykę bankową Generalnego Gubernatorstwa. **Straty ogólne banków wynosiły ponad 6.000.000,000 złotych przedwojennych. Zmarnowanie tak wielkiego majątku było ciosem, który podważył byt materialny ludności warszawskiej.** Jeżeli stan zdrowotny w Polsce uległ tak gwałtownemu pogorszeniu w okresie okupacji, to było to m. in. następstwem faktu, że instytucje, które zajmowały się opieką nad zdrowiem ludności, zmarnowały swój majątek. Trudno w tej chwili ustalić wszystkie kwoty zrabowane ludności w Warszawie. Sięgają one dziesiątków miliardów złotych. Metoda okupanta zmierzała jawnie do tego, żeby pozbawioną środków materialnych ludność tym łatwiej ujarzmić i zamienić w niewolników. Wymiana banknotów przez okupanta, była zabiegiem deflacyjnym, który zmniejszał siłę nabywczą całego narodu, a równocześnie wzbogacał kasy Generalnego Gubernatorstwa.

Po tych wszystkich zabiegach szczególnie inteligencja polska nie zdołała wydobyć z siebie sił potrzebnych do przystosowania się i wskutek tego w pierwszym rzędzie padła ofiarą systemu.

Następny biegły dr Frommer, naczelnik wydziału leśnictwa Centralnego Urzędu Planowania, charakteryzuje rabunkową gospodarkę leśną niemców. Po przejęciu lasów przez niemieckie władze leśne, musiała cała polska własność leśna być użyta do dostawy takich ilości drewna, które okażą się niezbędnymi dla osiągnięcia „ostatecznego zwycięstwa Niemiec”. Forstabteilung Warszawa szczególnie ostro dewastowała lasy okręgu warszawskiego. **Łącznie strata w lasach polskich ziem dawnych wyniosła 3,726.503,433 zł przedwojennych. Wszystkie szkody poniesione przez gospodarstwo polskie leśne, których przyczyną stał się okupant, wyrażają się w drugiej wojnie światowej globalnym ubytkiem majątku narodowego w sumie 6.525.000,000 zł, z czego 15 proc. przypada na warszawski dystrykt leśny. Powierzchnia lasów zupełnie zniszczonych wynosi w okręgu warszawskim około 25 proc. całej zupełnie zniszczonej powierzchni Generalnego Gubernatorstwa.**

Po kilku wyjaśniających pytaniach oskarżenia i obrony, prosi o głos **osk. Fischer.** Twierdzi on, że pierwotnie polityka Rzeszy szła w tym kierunku, iżby w Polsce nie tylko stan zalesienia utrzymać, ale go jeszcze wzmocnić przez dodatkowe sprowadzenie sadzonek z Rzeszy. Sytuacja zmieniła się dopiero od czasu wybuchu wojny z Rosją, gdy zapasy drewna Generalnego Gubernatorstwa musiały być użyte dla celów militarnych. Na zakończenie oskarżony stwierdza, że w dystrykcie warszawskim wyrąbano procentowo więcej drzew dlatego, że lasy w dystrykcie warszawskim były bardziej dostępne, gdyż tu nie nie grupowały się po wsiach większe oddziały ruchu podziemnego. W dystrykcie lubelskim dla administracji niemieckiej było prawie niemożliwe przeniknięcie do lasów.

Przygotowaniem gospodarczym do podboju świata był plan 4 letni Goeringa. Program partii narodowo socjalistycznej głosił: „Żądamy kraju i kolonii dla wyżywienia naszego narodu i osiedlenia naszego przyrostu ludnościowego... Kiedy nie jest możliwe wyżywienie innych, należy przynależnych do obcych narodowości wydalać”. Kiedy wysiedlenie nie było możliwe drogą przesiedlenia, stosowano je przy pomocy palenia w krematoriach. **Frank w swym przemówieniu w sprawie roli Generalnego Gubernatorstwa, z 1 czerwca 1942 r. powiedział: „W dziedzinie życia gospodarczego tego obszaru obowiązuje zasada, że nie posiada on własnego celu lecz jest wyłącznie przeznaczony by służył Rzeszy”.** Mając to na uwadze, można dopiero ocenić poszczególne działania okupanta. Plany w General. Gubernator. były tylko dorywczo podyktowane doraźnymi wymogami wojny. **Okupant demontował fabryki i wywoził urządzenia do Rzeszy, utrzymując jak największe bezrobocie w GG. celem eksportu taniej siły roboczej do Niemiec.**

Jednym z zasadniczych założeń polityki niemieckiej w stosunku do Polaków było podcięcie ich niezależności ekonomicznej i zdanie na łaskę okupanta. Drogą do tego było wyzucie ich z własności przemysłowej i handlowej, co miało miejsce przez konfiskaty bez odszkodowań, uprzywilejowanie firm niemieckich itd. Własność żydowska została w całości skonfiskowana. Prokurator Sawicki przedkłada Sądowi dokładną ilość robotników polskich wywiezionych do Niemiec. W 1939 r. wywiezono do Niemiec 40.000 osób. W 1940 r. — 302.000 osób, w r. 1941 ponad 200.000 osób, a w r. 1942 — 399.000. **Razem od końca sierpnia 1939 r. do końca sierpnia 1944 r. wywiezono 1.124,000 osób.**

Z późniejszych wywożeń brak danych.

Z kolei przedkłada Sądowi wywód biegły **Henryk Kopeć**, zastępca naczelnika wydziału statystyki ludności w Głównym Urzędzie Statystycznym. **Powołany został on jako biegły w zakresie teorii demografii, jako instrumentu walki z Polakami.** Między in. biegły omawiając zagadnienie naturalnego przyrostu ludności w okresie okupacji, wysuwa niesłychany szczegół, **że w roku 1943 na całym terytorium okupacyjnym urodził się według danych urzędowych tylko 1 Żyd. Przyrost ludności polskiej w GG. spadł z 24,9 w r. 1938 do 18,6 w r. 1942. Ale spadkowi przyrostu ludności towarzyszy wzrost ilości zgonów tak szybki, że już rok 1941 pochłonął całą liczbę urodzin, a rok 1942 przewyższył przyrost ludności o blisko 4,000. Liczba uśmierconych w granicach Polski wynosi 4.750.000. Jeżeli chodzi o Warszawę 791.700. Jeśli chodzi o dystrykt warszawski 253.344. Razem w dystrykcie warszawskim i w Warszawie: 1.045,134, co stanowi 22 proc. ogólnej liczby pozbawionych życia w całym państwie.**

Wśród narodów podbitych tępiono przyrost naturalny wszelkimi sposobami, jak wywiezienie, rozbijanie rodziny, popieranie alkoholizmu i wreszcie masowe uśmiercanie. Tym sposobem uzyskano ubytek 32,2 proc. ludności miejskiej oraz 4,2 proc. ludności wiejskiej.

Następny biegły prof. Grzywo-Dąbrowski powołany w charakterze rzeczoznawcy w zakresie metod mordowania ludzi w Polsce przez władze okupacyjne. Biegły opiera swe orzeczenie głównie na materiale, którym rozporządza jako kierownik zakładu medycyny sądowej przez cały okres okupacji niemieckiej. Zakład był przez cały czas czynny i profesor miał możność obserwowania i oglądania zwłok zamordowanych. W latach 1942 — 44 ilość zgonów była szczególnie duża. **Nie było prawie dnia, żeby nie przywieziono do zakładu ludzi zabitych na ulicach Warszawy przez patrole w czasie strzelaniny ulicznej.** Rzadziej dostarczano zwłoki ludzi zmarłych po badaniach przez niemców w Alei Szucha. **Utkwił mu w pamięci szczególniej przypadek przywiezienia zwłok d-ra Białokura i jego żony** zamordowanych w Alei Szucha. Rany postrzałowej nie było, natomiast sińce zapłynięte krwią świadczyły o zamordowaniu przez bicie tępym narzędziem.

Drugim źródłem badań biegłego były ekshumacje. Prof. Grzywo-Dąbrowski brał udział w ekshumacjach na Palmirach, w lesie kabackim i w okolicach Piaseczna. Zbadał 177 zwłok. Były tam groby wspólne, niektóre po 100 osób. Zwłoki leżały jedne na drugich. Wyglądało to tak, że rozstrzeliwania były przeprowadzane przez stawianie ludzi nad brzegiem szerokiego 2 — 3 mtr. dołu, do którego spadały trupy. Nie można z całą pewnością stwierdzić, jak wiele było wypadków zasypywania żywcem rannych niedostrzelonych. Niemniej w kilku przypadkach, osoby dostały się do dołu za życia i zmarły na skutek zarzucenia ziemią. Biegły badał również pomieszczenia w więzieniu wojskowym przy ulicy Gęsiej. W masach popiołu stwierdził sporo kości ludzkich. W jednej z piwnic widział grubą warstwę popiołu pochodzącego niewątpliwie ze zwłok ludzkich, o czym świadczyły kawałki kości.

Następnie **zabrał głos prof. Uniwersytetu Łódzkiego Jastrzębowski w zakresie organizacji rynku, jako środka eksterminacyjnego.** Mówi o przeplataniu się 2 rynków: znajdującego się pod zarządem państwowym, czyli okupanta i wolnego rynku.

Rynek oficjalny był we władzy administracji cywilnej, rynek wolny znajdował się pod wpływem policji. Łącznikiem między nimi był system korupcyjny. Towary znajdujące się na rynku wolnym, pochodziły w części z produkcji, która się uchroniła przed kontrolą okupanta, ale przeważnie rynek wolny był aprowidowany w towary wybrane przez okupanta z gospodarstwa narodowego w drodze bezzwrotnego sekwestru, a które teoretycznie winny były być wywiezione do Niemiec na tamtejsze potrzeby. W rzeczywistości około 60 proc. tych kontyngentowych towarów było odsprzedawane przez różne osoby i instytucje na wolnym rynku. **Ilość kalorii, które otrzymywał robotnik polski w r. 1942 wynosiła 576, a w roku 1943 —415.** Tymczasem, według badań niemieckich, dziecko przebywające w powijakach potrzebuje do życia wegetatywnego 672 kalorii. Dziecko, które już biega: 1.000 kalorii, czyli **robotnik polski pracujący otrzymywał połowę tego, co dziecko.** Na tym przewodniczący zarządza przerwę.

Samosąd

Miałem to nieszczęście, że spaliły mi się drzwi wejściowe do mieszkania.

Mieszkam w domku parterowym, wejście wprost od ulicy — sprawa poważna.

Ponieważ było lato, więc zabiłem otwór prowizorycznie kilkoma deskami i zacząłem na gwałt ciułać grosz do grosza, aby z nastaniem pierwszych chłodów wstawić nowe drzwi.

Odwiedza mnie raz sąsiad Błaszczyk. Stolarz z zawodu, poważny człowiek, rodzinny i powiada mi:
— Na cóż to czekacie sąsiedzie, z tymi drzwiami? Aż święty Marcin na białym koniu przyjedzie? Mam akurat na stolarni trochę suchego drzewa, przytnie się, sklei i będą drzwi. O zapłatę też sobie głowy zbyt nie suszcie. Rozliczymy się po sąsiedzku.

Wstałem i uścisnąłem gorąco tego zacnego człowieka. Rzeczywiście, że też ja o tak prostym wyjściu nie pomyślałem! Alem już teraz poszedł po rozum do głowy. Toć rodzony mój sąsiad od lewej ściany — to kowal! Zrobi okucia i zamek.

Kowal, młody i silny człowiek, dopiero na dorobku ze swą świeżo poślubioną dziewczyną, nie stawiał żadnych trudności. Zrobi się. Komu jak komu, ale sąsiadowi?

Umówiliśmy się z Błaszczykiem że drzwi będą równo za dwa tygodnie. Suche drzewo jest, zrobi się raz dwa, po sąsiedzku. Poszedłem zaraz do kowala, aby go zawiadomić, jaki termin wyznaczył Błaszczyk. Nie zastałem go tym razem.

— A gdzież to meżuś? — pytam kowalową — po fajerancie pracuje? Pora by na kolacyjkę i łóżeczko, a tu meżusia niema.

— A niema — powiada i widzę, że coś jakby przybladła na jagodach.

— Pan pewno w sprawie tych drzwi — zagaiła rozmowę sama.

— Właśnie. Chciałem zawiadomić meżusia, że pan Błaszczyk obiecał mi je wstawić już gotowiu sieńkie w futrynę równo za dwa tygodnie. Więc tak myślę, że trzebaby te okucia trochę wcześniej wyszykować, żeby uniknąć zwłoki.

— A, to dobrze. Powiem meżowi. Napewno zrobi — przyobiecała uprzejmie.

Bardzo milutka kobieta.

Dwa tygodnie minęły, jak z bicza trzasł. Powodowany delikatnością, nie nachodziłem Błaszczyka w sprawie drzwi. Już i tak wielką grzeczność mi świadczył, wykonując mi od ręki robotę, o którą gdzieindziej dobrze musiałbym się nabiegać. Aliści traf chciał, że jakoś pod koniec wyznaczonego terminu spotykam go przed domem.

— Uszanowanie, panie Błaszczyk. To już obliczam, że w poniedziałek będziecie deski u mnie obrywać!

— Obrywać? — przestraszył się Błaszczyk — a Boże broń! Drzwi jeszcze nie gotowe.

— Ee... a... hm, bo sam pan przecież, panie Błaszczyk szanowny...

— A jakże, co powiedziałem, to święte. Drzwi będziesz pan miał. Suche drzewo jest, zrobi się. Tylko, że to trzeba wieczorami, taki drobiazg, bo w dzień stolarnia musi swoim trybem iść. Robimy teraz, wie pan, dla szkół pulpity. Śliczności. No, więc dziś wieczorkiem zostanę w warsztacie i wezmę się za te pańskie drzwi. Po sąsiedzku.

Krótko powiem: minęły nie dwa tygodnie, lecz trzy razy po dwa tygodnie, a drzwi nie były zrobione. Po dwu miesiącach zobaczyłem przycięte deski. W trzecim miesiącu zaczęto mierzyć futrynę. Wreszcie nie wytrzymałem. Idę do Błaszczyka i powiadam: — Wstydź się pan, panie Błaszczyk! Taka to pańska sąsiedzka robota? Trzeci miesiąc mija, mrozy nadchodzą, a u mnie wiatr szparami hula. Dam zaliczkę, dam z góry całe pieniądze, aby zrób mi już pan te drzwi.

— A fe, sąsiedzie — powiada mi Błaszczyk. — To już rzeczywiście wychodzi, że ja na ciebie chlebem, a ty na mnie kamieniem. Tutaj pan patrz! Stoją drzwi? Stoją. Pańskie drzwi? Pańskie. A gdzie okucia?

Zauważyłem, że trochę czuć go było bimbrem. Ale, że drzwi rzeczywiście stały pod ścianą w stolarni, więc zmitygowałem się i lecę do kowala. Ale, nim doleciałem, słyszę że ktoś za plecami gwiżdże. Oglądam się, bo już i ciemnawo się zrobiło, a tu widzę idzie mój kowal: ręce w kieszeniach, nóżki na krzyż — pijaniusieńki.

— Co mi tam pan będziesz o okuciach gadał! Chodź pan, napijemy się lepiej bimbru. Po sąsiedzku.

Oburzony, postanowiłem go przydybać następnym razem. Następnym? Trwało trzy tygodnie, nim go spotkałem po fajerancie trzeźwym, upłynęło drugich trzy tygodnie, nim wziął się do sklecenia moich okuć. Taki pech.

Jestem człowiek spokojny. Obeszło się bez awantury. Po sześciu tygodniach idę z gotowym zamkiem, kluczami i okuciami do Błaszczyka. Ale teraz mam już inteligencję wyszlifowaną. Mój Błaszczyk wita mię i co czuję? Bimber! Kowal — młody, głupi, zepsuty przez wojnę. Ale Błaszczyk, człowiek starej daty, w biały dzień — i też bimber?

Wykończył mi te drzwi wszystkiego w dwa tygodnie po wreczeniu okuć sam do mnie przyszedł, naturalnie ciut-ciut pod gazem i powiada: Staraj się pan o murarza. Niech przyniesie wapno, wstawi się futrynę, drzwi i po krzyku. A potem opijemy, po sąsiedzku.

Przyleciała do mnie kowalowa, z którą się w czasie tych perypetii zaprzyjaźniłem i powiada: murarz? A idźże pan czymprędzej do Toleckiego. To tego pan nawet nie wie, że rodzony pański sąsiad jest murarzem, A ten naprzeciw stolarni.

Poszedłem, nie — pofrunąłem raczej. Mój murarz był, cóż, kiedy chory. Leżał na łóżku siny, nieprzytomny, a jego kobieta, ręce łamiąc, stała u wezgłowia. Troje drobiazgu z płaczem czepiało się jej fartucha.

— I czemuż go pani nie ratuje? —spytałem, wstrząśnięty widokiem. Tutaj trzeba pomocy doktora.

— Doktora? — zawołała. — tu by trzeba gromów niebieskich na tych katów, co bimbrem naród zatruwają.

— To od bimbru wasz mąż zasłabł?

— A cóż pan myśli? Nie minie tydzień, aby się tak nie urządził. I czy tylko on? Spytaj pan kowalową, ledwo ślub wzięła, a co wycierpieć już musi. Spytaj pan żonę Błaszczyka — i jej się rozpił, choć porządny człowiek. Nie było tu tak dawniej, o nie. Dopiero, kiedy ci się tu sprowadzili...

I pokazała ręką na ścianę, łączącą jej kuchnię z sąsiedztwem.

— Cóż to za ludzie?

— A bimber pędzą! Z buraków go ciągną, nie oczyszczą nawet, a i tak głupich znajdą, co za swój ciężko zarobiony grosz jeszcze truciznę w siebie wleją.

Jestem spokojny człowiek, ale coś się ze mną zrobiło. Porwałem tę kobietę za rękę, wpadliśmy do kowalów, wziąłem kowalową, po drodze przyłączyła się do nas żona Błaszczyka — wtargnęliśmy niespodzianie do bimbrarzy. Zaduch, brud, fabrykacja w toku. Ze sto buteleczek, równiutko ustawionych na podłodze, już stoi i czeka na nabywców.

— Po towar może? — pyta słodziutko właściciel i błyska pierścionkami na tłustej rączce.

Żona murarza nie wytrzymała. Rzuciła się jak lwica, na te butelki, stłukła, zgniotła, obróciła wszystko w miazgę. Tamte dwie kobiety też nie próżnowały, istny samosąd.

Ale ja się połapałem w sytuacji i jak jestem spokojny człowiek, spokojnie poszedłem na milicję. Z doniesieniem że tu i tu bimber potajemnie pędzą. Ludzi trują. Rodziny rozbijają. Naród niszczą i demoralizują. Dobrze to załatwiłem. Po sąsiedzku.

I dziś na całej posesji spokój. Drzwi mam, a z Błaszczykiem i drugimi sąsiadami jak sobie kiedy od święta i wielkiego dzwonu chcemy popić — no, to nam żony stawiają na stół wiśniówczkę domowej roboty na czystej monopolówce.

A młodej żonie kowala już jagody się znowuż przyrumieniły. Spodziewa się maleństwa.

B — Olha.

Skarbnik P. S. L. na czele bandy rabunkowej

Zrabowane pieniądze i towary przeznaczono na fundusz wyborczy PSL

(J) Rejonowy Sąd Wojskowy Kielecki na sesji wyjazdowej w Sandomierzu rozpatrywał w dniu 20 grudnia sprawę Stefana Grudnia i towarzyszy oskarżonych o napad na Państwową Centralę Handlową w Klimontowie, postrzelenie oraz rozbrojenie funkcjonariusza MO.

Grudzień Stefan, członek Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sandomierzu, zarazem skarbnik oddziału gminnego PSL w Klimontowie, piastujący z ramienia tegoż stronnictwa mandat Powiatowej Rady Narodowej w Sandomierzu, celem zasilenia funduszów wyborczych PSL, zorganizował napad rabunkowy na Państwową Centralę Handlową, w wyniku, którego zabrano towary włókiennicze i spożywcze, przeznaczone do rozdziału wśród ludności wiejskiej, na tak zwaną akcję „Przemysł dla Wsi“. Wartość zrabowanych towarów przekracza jeden milion złotych.

W dniu 18 października Grudzień zapoznał z planem napadu drugiego członka PSL Jana Batorskiego z zawodu restauratora, posiadającego w Klimontowie restaurację. Grudzień pozyskał współpracę Batorskiego, obiecując mu za współudział w napadzie wynagrodzenie w wysokości zł 5,000.

Batorski zobowiązał się zwerbować bandę, składającą się z członków PSL i grasujących w okolicy bandytów, która miała przeprowadzić napad.

Jeszcze tego samego dnia Batorski zwerbował innych członków PSL Mariana Bonarka i Jana Kalitę, którzy ze swej strony podjęli się umówić znanych bandytów, brac Czesława i Jana Witaszków oraz dostarczyć broń i amunicję. Datę dokonania napadu ustalił Grudzień na dzień 20 października, jednak w dniu tym nie udało się napadu wykonać, gdyż na miejsce zbiórki nie stawili się wszyscy umówieni. Batorski wyznaczył zbiórkę na dzień następny i w tym dniu również nie wszyscy z umówionych przybyli.

Ustalono nowy termin napadu, noc z 28 na 29-go października i w tym dniu napadu nie dokonano.

Grudzień udzielił Batorskiemu ostrej nagany i zażądał kategorycznie, aby napad odbył się bez względu na ilość uczestników w dniu 2-go listopada. Batorski zabrał się tym razem energiczniej do pracy, powiadomił wszystkich o nowym terminie i zapowiedział, że napad odbędzie się tym razem bez względu na trudności.

Faktycznie w dniu 2-go listopada poczynione zostały już od wczesnego rana przygotowania do napadu: Bonarek przyniósł do Batorskiego dwa karabiny i pistolet, Stanisław Maciąg dostarczył automat systemu P. P. Sza. Broń zmagazynowano w mieszkaniu Witaszków, którzy ze swej strony również dostarczyli pewną ilość broni.

Wieczorem na miejscu zbiórki, na wiejskim cmentarzu w Klimontowie zebrali się uczestnicy napadu. Obecni byli: Jan Batorski, Żwirek Józef, Maciąg Stanisław, Bonarek Marian, Żuber Michał, Adamczyk Walenty, Bednarczyk Stefan, Jan i Czesław Witaszkowie, Kolarski Jerzy i Sedlak Antoni, prócz tego kilku innych nieznanych bandytów.

Batorski rozdzielił broń, omówił sposób działania, podzielił uczestników na grupy, wyznaczając każdej z grup odnośne zadanie do spełnienia.

Grupa złożona z czterech ludzi pod dowództwem członka PSL Żwirka Józefa, miała polecone otoczyć posterunek MO w Klimontowie i udaremnić ewentualną interwencję.

Grupa ta zaskoczyła niespodziewanie komendanta posterunku, którego rozbroiła a innego milicjanta postrzelono w nogę.

W międzyczasie Żwirek, gdy był na „obstawie“ posterunku, zatrzymał wracającego do domu ob. Barę Bogdana, któremu po sterroryzowaniu bronią zrabował 75,000 zł.

Pieniądze te przywłaszczył sobie, nic nie mówiąc o dokonanej grabieży i nie dzieląc się z nikim.

Druga grupa dowodzona przez Witaszka i Żubra przecięła druty telefoniczne i powiadomiła o tym Batorskiego, który z resztą bandy udał się do mieszkania ekspedientki PCH Ireny Skrzywińskiej, żądając wydania kluczy od magazynów.

Skrzywińska kluczy nie miała w swym posiadaniu, wówczas udali się bandyci do mieszkania kierownika placówki Roguskiego, który oświadczył, że klucze są przechowywane na posterunku MO.

Wobec tego bandyci postanowili wyważyć drzwi, co też wykonali przy pomocy przyniesionej przez Maciąga siekiery.

Batorski wysłał kilkunastu ludzi, polecając im sprowadzić kilka furmanek, na które miał być załadowany skradziony towar.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się bandytom sprowadzić tylko jedną furmankę, którą szybko załadowano towarem i polecono Bonarkowi przewieźć towary na przechowanie do Szemraja Jana, zam. we wsi Szymanowice, gm. Klimontów. Wóz ze skradzionym towarem eskortował Bonarek. Pozostałe towary bandyci przenieśli do podziemi kościoła parafialnego w Klimontowie i tam je ukryli.

Dokonawszy rabunku, bandyci zbiegli. Prócz tego napadu Batorski Jan, Twaróg Stanisław, bracia Witaszkowie i Maciąg dokonali już jednego napadu na PCH w dniu 22 października, rabując 16 000 zł, które podzielili pomiędzy siebie, nie powiadamiając o dokonanym rabunku nikogo.

W dniu rozprawy na ławie oskarżonych zasiedli: Stefan Grudzień, główny inspirator napadu, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, który nie wahając się przed rabunkiem i zbrodnią (postrzelono człowieka), chciał przyczynić się do zwycięstwa swej partii, pozbawiając ludność wiejską przeznaczonych dla niej towarów przemysłowych.

Batorski Jan, restaurator, który mimo pokaźnych zysków, jakie dawała mu restauracja, gotowy drogą gwałtu i grabieży, powiększać swój stan posiadania.

Józef Żwirek, członek PSL — w interesie swej partii biorący udział w napadzie rabunkowym, korzystający z okazji, aby „zarobić“ siebie skromną sumkę 75,300 zł.

Stanisław Maciąg Marian Bonarek, Michał Żuber, Adamczyk Walenty i Pęgielska Zofia oto „działacze PSL, którym Sąd wymierzy sprawiedliwą karę.

Wszyscy oskarżeni przyznają się do winy, która zresztą jest oczywista. W pierwszym dniu procesu Sąd zbadał oskarżonych i świadków, którzy potwierdzają całkowicie akt oskarżenia i opisują okoliczności związane z napadem.

(Dalszy ciąg procesu podamy w następnym numerze).

Peeselowski ksiądz w NSZ-cie

W dniu 17 grudnia na wokandzie Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie znalazła się sprawa 14 członków NSZ-owskiej bandy rabunkowo-dywersyjnej. Hersztem bandy był ksiądz Bolesław Stefański, zastępcą — jego rodzony brat. Reszta oskarżonych to młodzi ludzie, z których większość nie ukończyła jeszcze 20 lat.

Główny oskarżony ksiądz Bolesław Stefański po wyzwoleniu kraju nawiązał kontakt z naczelnymi władzami nielegalnego faszystowskiego Stronnictwa Narodowego i wstąpił do tak zw. ROAK (Ruch Oporu Armii Krajowej). Po nawiązaniu kontaktów organizacyjnych osk. przystąpił na terenie gminy do tworzenia „oddziału bojowego“. Intensywny werbunek trwał od lipca do września ub. r.

Po skompletowaniu bandy ks. Stefański przystąpił z początkiem października 1945 r. do działalności rabunkowej.

Sumami uzyskanymi z rabunków podzielono się wewnętrznie oraz część ich przeznaczono na zakup broni.

Ks. Stefański poleca drukowanie ulotek antydemokratycznych i zrabowanie w tym celu powielacza i maszyny. Przeprowadzony zostaje szereg napadów rabunkowych na magazyny „Społem“, na samochody UNRRA itp.

Dwa planowane napady na starostwo w Grójcu i na ŻWU nie doszły do skutku.

Stefański wydał wreszcie rozkaz „likwidacji“ wójta w Markach. Rozkaz ten stał się początkiem końca bandy. Uczestnicy napadu ujęci zostali z bronią w ręku. Osk. Stefański ukrywał się przez pewien czas w Warszawie pod przybranym nazwiskiem. Cała szajka została ostatecznie zlikwidowana w czerwcu b. r.

Jest rzeczą charakterystyczną że ks. Stefański dla ułatwienia zbrodniczej działalności członków „Oddziału bojowego“ polecił im w maju 1946 r. zorganizować gminne koło PSL i zająć w nim kierownicze stanowiska. Rozkaz ten został wykonany.

Pytania prokuratora zmierzają do wyjaśnienia działalności Stefańskiego — jako polityka i duszpasterza.

Prokurator: Jak ksiądz mógł pogodzić swą działalność rabunkową i zbrodniczą z przykazaniem nie kradnij i nie zabijaj?

Oskarżony nie umie dać na to pytanie odpowiedzi.

Odnośnie koła PSL w Markach ksiądz Stefański zeznaje, że liczył się z możliwością zaprzestania działalności podziemnej i polecił swym podwładnym wstępować do PSL, „dla kontynuowania pracy“.

Prokurator: Dlaczego właśnie do PSL?

Oskarżony: Ponieważ uważałem je za właściwą partię.

Następnie zeznają oskarżeni: brat księdza Henryk Stefański, Julian Salanowski, Brzeziński, Szymański, Borkowski.

Osk. Szymański stwierdza, że na zebraniach organizacji dywersyjnej nie bywał, chodził tylko na zebrania PSL. Zresztą wszyscy wymienieni oskarżeni, jak wynika z zeznań, kontaktowali się ściśle z Polskim Str. Ludowym.

Doprowadzeni z aresztu świadkowie: Pietrzak, Ciemiński, Ciesielski i Wojda, to niestety młodzi chłopcy w wieku szkolnym, wciągnięci bezpośrednio lub pośrednio przez ks. Stefańskiego do nielegalnej organizacji i udziału w akcjach terrorystyczno-rabunkowych.

Świadek obrony ks. Sitnik wyraża zdziwienie, że ksiądz Stefański, o którym miał bardzo dobre wyobrażenie, mógł się dopuścić tak zbrodniczych czynów.

Prok.: Czy ksiądz uważa czyny ks. Stefańskiego za zgodne z godnością kapłana?

Świadek: Działalność ks. Stefańskiego potępiam i uważam ją za niezgodną z etyką chrześcijańską.

Trzeci dzień procesu przeciw ks. Bolesławowi Stefańskiemu i jego trzynastu podwładnym, stał pod znakiem przemówień stron.

Prokurator stwierdza, że cała działalność oskarżonego cechuje niezgodną ze stanem i powołaniem duchownego nienawiść do własnego społeczeństwa i jego praw, przeciw którym występował z bronią w ręku. Ksiądz Stefański nadużył autorytetu duchownego. Prokurator przypomina, że najjaskrawszym tego przykładem jest fakt, że kiedy ks. Stefański został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB z trzema współwinnymi na ulicy i wylegitymował się jako duchowny, to został natychmiast zwolniony, gdyż funkcjonariusze nie mogli nawet przypuszczać, by kapłan miał coś wspólnego z działalnością band.

Odnośnie starań organizacyjnych księdza wokoło założenia w Markach koła PSL-u, prokurator stwierdza, że jedynym przejawem jego działalności duszpasterskiej jest tylko pobłogosławienie związkowi między tym Stronnictwem i reakcyjnym podziemiem.

W konkluzji rzecznicy oskarżenia zażądali kary śmierci dla ks. Bolesława Stefańskiego, osk.: Jaworskiego i Salanowskiego oraz kary więzienia dla pozostałych podsądnych. Z kolei przemawiali obrońcy.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dnia 23 grudnia b. r.

—o—

Stronnictwo p. Mikołajczyka werbuje volksdeutschów

Pamiętamy jeszcze proces jaki toczył się w Katowicach przeciw 12-tu członkom terorystycznej bandy, pod przywództwem volksdeutsha „Otta“. Zapadło wówczas 5 wyroków śmierci.

Kilku niedobitków bandy, którym udało się uniknąć ręki sprawiedliwości kontynuowało zbrodniczą działalność, łącząc walkę z demokracją z pospolitym bandytyzmem.

Cała ujęta grupa wkrótce stanie przed sądem.

Antoni Szałek, pomocnik volksdeutscha „Otto“ i sam dobrowolny volksdeutsch z czasów okupacji, wciągnął do bandy Bron. Ratajczaka, prezesa PSL-owskiego „Koła Mechaników“ i właściciela garaży samochodowych we Wrocławiu. Banda do której należeli i inni PSL-owcy i volksdeutsche dokonała szeregu przestępstw, a przede wszystkim napadów rabunkowych. Władze bezpieczeństwa aresztowały 7 bandytów — w większości członków PSL. Stwierdzono łączność bandy z aresztowanym uprzednio sekretarzem Woj. Zarządu PSL Janem Nowakiem, u którego przy rewizji znaleziono większą ilość ulotek WiN-owskich oraz broń. Współpraca Nowaka z bandą przejawiała się m. in. w tym, że zarejestrował on samochód bandy na Woj. Zarząd PSL. Z samochodu korzystała zarówno banda przy dokonywaniu napadów, jak i Woj. Zarząd PSL, dla celów stronnictwa. Sporów co do **wykorzystywania maszyny nie było.**

Poczas rewizji znaleziono u Ratajczaka aparat nadawczo-odbiorczy oraz większą ilość złota. Śledztwo ujawniło, że Ratajczak ukrywał u siebie **kilku volk deutschów, których przy okazji zwerbował na członków PSL.** Wprowadził on również do PSL reischsdeutscha Jeziorka Jana, któremu potem z ramienia PSL wyrobił obywatelstwo polskie.

Jak widzimy, metody werbowania „obcokrajowców“ stosowane przez p. Andersa przenikają do kraju.

Z PSL występują chłopi polscy — wstępują volksdeutsche Stronnictwo dba o wyrównanie liczebności.

Bloki mieszkalne dla robotników w Sosnowcu

Kierownictwa zakładów przemysłowych: huta „Katarzyna“, walcownia „Renard“ i fabryka „Hulczyński“ — zaprojektowały wybudowanie bloków mieszkalnych dla robotników w Sosnowcu.

Celem ustalenia terenu pod budowę, przeprowadzono rozmowy z zarządem miejskim w Sosnowcu. Roboty budowlane będą rozpoczęte z wiosną 1947 r.

6.726 obwodów wyborczych

W całym kraju Okręgowe Komisje Wyborcze podały do wiadomości publicznej podział okręgów na obwody wyborcze, oraz szczegółowe dane dotyczące adresów lokali Komisyj Obwodowych, terminów i miejsc wyłożenia spisów wyborczych, liczby posłów, którzy mają być wybrani z danego okręgu itp zgodnie z art. 21 p. 2 Ordynacji Wyborczej

Jak informuje Biuro Generalnego Komisarza Wyborczego, cały teren Polski podzielony został na 6.726 obwodów wyborczych, objętych 52-ma okręgami.

Kronika kielecka

Wielki wiec wyborczy w Kielcach

Jak we wszystkich większych miastach wojewódzkich, tak samo w Kielcach odbył się w dniu 15 b. m. w sali Domu Kultury Wielki Wiec Wyborczy z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw zjednoczonych we wspólnym Bloku wyborczym. Wiec zgromadził tłumy publiczności, która nie mogła pomieścić się na sali i przez megafony wysłuchała przemówień poszczególnych mówców.

Na wiecu imieniem PPR przemawiał wojewoda Wiślicz, imieniem PPS — delegat Komitetu Centralnego PPS ob. Gronkiewicz, imieniem SL prezes Maj, wreszcie imieniem SD redaktor Krzysztof Radziwiłł. Blisze szczegóły i streszczenie przemówień podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Komunikat

Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie zezwolenia na obrót wyrobami cukierniczymi w okresie świątecznym

W związku z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 20 maja 1946 r. w sprawie ograniczenia obrotu wyrobami cukierniczymi, Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zezwoliło na obrót wyrobami cukierniczymi w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 r. oraz 1 stycznia 1947 r.

Poza tym podkreśla się, że zarządzenie dotyczące ograniczenia obrotu i konsumcji wyrobów cukierniczych nadal obowiązuje.

Dyżury aptek

Gierałtowski, Plac Wolności.

—o—

List chłopa do żołnierzy

Umieszczamy list, jaki otrzymała stacjonująca w Częstochowie jednostka WP — brzmieniu oryginalnym:

Do
Dowództwa
Wojska Polskiego
w Częstochowie

Ja obywatel Kot Franciszek, wsi Zwierzyniec II, gromady Konieczki, gm Opatów.

Składam serdeczne podziękowanie od siebie i w imieniu gromady za odbyty wiec przedwyborczy w dniu 11 grudnia we wsi Zwierzyniec II, gromady Konieczki, w lokalu naszego domu szkolnego. Ślemy serdeczne podziękowanie za przysłanie do nas przedstawicieli naszego Odrodzonego wojska polskiego z wyjaśnieniem nam tego wszystkiego, co jest najważniejsze dziś już tak krótkim czasie odbycia się wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

I cieszy nas to niezmiernie, że Armia nasza Wojska Polskiego będzie razem z ludem głosować i decydować o dalszej sprawie naszej Ojczyzny. Jak nie dawno temu były oczy zwrócone na Bochaterską Armię przy dobiciu i pokonaniu okupanta gada Hitlerowskiego, tak i dziś patrzymy z chlubą i jezdeśmy spokojni. Bo trzyma i czuwa nad bezpieczeństwiem naszego gospodarstwa Armia Odrodzonego Wojska Polskiego.

Szanowni Obywatelowie Dowództwa

Po skończonym zebraniu, wielką nie spodziankę zrobili obywatele Oficerzy i żołnierze, bo rozprzedali po takiej niskiej cenie Kalendarze, które som takim miłym podarkiem na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia i takim serdecznym towarzyszem na cały rok. A żołnierze rozdali darmo Broszurki tak śliczne i ciekawe do poczytania.

Ale czuje się pokrzywdzony, bo nim doszedłem do stołu, już były rozebrane Kalendarze bo ich było tyiko siedem no i broszurki też żadnej nie otrzymałem.

Wienc bardzo bym poprosił o wyjaśnienie gdzie nabyć ich. Nie rozchodzi się żeby były darmo tylko bardzo bym chciał i ja mieć Kalendarz i broszurki bo tak jezdem zamiłowany do Żołnierzy i do pracy żołnierskiej pozostaje

Pełen Czci i Szacunku dla Odrodzonego Wojska Polskiego i dla w Częstochowie

Kot Fr.

Wyborcy! Sprawdzajcie listy wyborcze w obwodowych lokalach wyborczych od 17-XII do 24-XII

Kronika miejscowa

Marynarze składają życzenia

Najserdeczniejsze życzenia Zdrowych, Szczęśliwych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia życzą swym rodzinom, Redakcji „Głosu Narodu", sympatycznym Częstochowiankom, i znajomym Częstochowianom marynarze z Gdyńskiej marynarki handlowej: Henryk Wolenbach, Jerzy Bolesław Wodo, Stach Dudziński, Jerzy Marczak.

P. C. K. otrzymał tran

PCK Oddział w Częstochowie otrzymał ostatnio dla miasta i powiatu przydział tranu leczniczego z przeznaczeniem zarówno dla dzieci jak i dorosłych, których organizmy wymagają tej odżywki.

Wzorem lat ubiegłych tran wydawany będzie za pośrednictwem szpitali, punktów leczniczych, stacji opieki nad matką i dzieckiem, sierocińców, przedszkoli, szkół powszechnych i średnich oraz internatów i burs.

Wydawnictwo tranu rozpocznie się w najbliższym czasie po świętach Bożego Narodzenia.

Ważne dla kupiectwa

W poniedziałek dnia 23 b. r. o godz. 18-ej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie (ul Racławicka 2) odbędzie się zebranie informacyjne, na którym omówią naczelnicy Urzędów Skarbowych sprawy związane z zaprowadzeniem od nowego roku księgowości według nowego typu w przedsiębiorstwach handlowych. Ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa handlowe nawet najmniejsze, obowiązane są zakupić w urzędach skarbowych i zaprowadzić nowe książki oraz sporządzić inwentarze, jak najliczniejszy udział wszystkich branż w tym zebraniu jest bardzo wskazany.

Uwaga, krawcy!

Zarząd Cechu Krawców i Pokrewnych Rzemiosł zawiadamia swych członków i sympatyków, że urządza w dniu 5 stycznia 1947 r. o godz. 19. Tradycyjny Opłatek w lokalu p. Szulca „Grand Cafe".

Zgłoszenia i informacje do dnia 1 stycznia 1947 r. udziela St. Popko, II Aleja 31.

Starościński Sylwester

Pod wysokim protektoratem ob. Starosty Powiatowego J. Kaźmierczaka, Powiatowe Koło Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, celem pełnego rozweselenia częstochowian, przygotowuje w ogrzanych salach Starostwa Powiatowego (ul. Sobieskiego 7) niezwykłą imprezę noworoczną pod nazwą:

„Starościński Sylwester"

Na całość, która zapowiada się imponująco, złożą się: tańce z wodzirejem, humorystyczne atrakcje, oraz liczne niespodzianki (głównie dla pań). Do tego doborowa orkiestra i smaczny obfity bufet.

Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe.

Wejście za zaproszeniami, które w najbliższych dniach będą doręczone.

Podziękowanie

Kierownik Szkoły oraz Komitet Rodzicielski Szkoły Powsz. Nr 10 w Częstochowie dzielnica Zawodzie, ul. Olsztyńska 28 składa najserdeczniejsze wyrazy podziękowania ob. Wiceprezydentowi D. Kapalskiemu za pomoc przy odbudowie sali gimnastycznej, oraz firmie „Leon Mrokowski" w Częstochowie, Nadrzeczna Nr 34 za społeczne podejście i ufundowanie własnym sumptem podłogi w wyżej wymienionej sali gimn. tut. szkoły. W okresie zbliżającej się zimy dzieci nasze będą mogły odbywać ćwiczenia gimnastyczne w dogodnych warunkach pod dachem.

Częstochowa, 12 XII 1946 r.

Komitet Rodzicielski
i Kierownictwo
Szkoły Powsz. Nr 10.

---o---

Ofiary

Szpital Maltański PCK zamiast życzeń świątecznych wpłaca do kasy Redakcji kwotę zł 1,000 na pomoc zimową dla najbiedniejszych.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. dr Stanisławy Chorzelskiej zł 1,500 na Szpital gruźliczny, składają pracownicy Tow. Przeciwgruźliczego.

Na wezwanie ob. Kohna Adama ob. Kanus Maksymilian wpłaca na sztandar Organizacji Młodzieży TUR zł 300 i powołuje do podtrzymania łańcucha ob. Starostę Kaźmierczaka J. i ob. Federaka B.

Na sieroty po poległych partyzantach złotych 400 bez mienia.

---o---

Dyżury aptek

Od 23 do 29 grudnia r. b. dyżurują następujące apteki:

„Śląska", ul. Marsz. Żymierskiego Nr 4;

„Staromiejska", Stary Rynek Nr 30.

K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego Nr 7 tylko od godz. 8-19-ej.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. K. Lub. List obywatelki przekazaliśmy odpowiednim władzom i jesteśmy przekonani, że prośba Ob. zostanie załatwiona pozytywnie.

Sporządzanie remanentów przez kupców i przemysłowców

W związku z zaprowadzeniem księgowości według nowych wzorów dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z dniem 1 stycznia 1947 r. i połączoną z tym koniecznością sporządzania remanentów, Izba Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie zwraca zainteresowanym uwagę na następujące związane z tym szczegóły:

Remanenty muszą być sporządzone w oryginale i brulionie, przy czym bruliony muszą być przechowywane przez wszystkie firmy w ciągu lat 6. Na brulionie remanentu należy podać imię i nazwisko dokonywującego spisu.

Od nowego roku będą przeprowadzane kontrole przez Urzędy Skarbowe i firmy nie stosujące się do obowiązujących przepisów mogą się narazić na grzywnę.

IV Zebranie Kuratorium W.S.A.H.

Dnia 17 grudnia b. r. odbyła się IV a pierwsze od zatwierdzenia Statutu W. S. A. H zebranie Kuratorium Uczelni, które stanowi łącznik między Uczelnią a społeczeństwem.

Przewodniczący Kuratorium inż. Klemens Kanczewski podkreślił konieczność współdziałania społeczeństwa przy zapewnieniu Szkole warunków materialnych, które pozwoliłyby jej stać się prawdziwym ogniskiem nauki. W toku dyskusji, która nawiązywała do rozliczenia szkoły z uzyskanych subwencji w roku ubiegłym, postanowiono wzmóc aktywność na tym odcinku. Subwencje bowiem pochodziły w roku ubiegłym z następujących źródeł:

Ministr. Oświaty	388.355 zł. (71,3%)
Kielecki Urząd Woj	50 000 zł. (9,1%)
Bank Gosp. Kraj.	50.000 zł. (9,1%)
Brat. Pomoc WSAH	35.000 zł. (6,2%)
Fabryki i Przem.	13.460 zł. (2,5%)
Stow. Kupców Pol.	10,000 zł (1 8%)
Razem	546.795 zł. (100%)

Naczelnik Bolesław Stala porównywając budżet Szkoły z budżetami innych zakładów naukowych i podniósłszy fakt, że na gmach, jego urządzenie, wydatki rzeczowe i Bibliotekę wydano około 550.000 zł. stwierdził że honoraria wykładowców i wynagrodzenie personelu administracyjnego było tak niskie, iż pracę tych osób można uznać za pracę przede wszystkim ideową.

Prezyd. Miasta dr T. Wolański rozwinął szeroko zagadnienie przyszłe współpracy między WSAH, a projektowaną Wyższą Szkołą Techniczną. Istnieją perspektywy równoległego rozwoju obu uczelni przy istnieniu wielu połączeń osobowych, a przede wszystkim przy zatrudnieniu wykładowców na obu uczelniach. Wyrazem tego ogólnego nastawienia podzielanego przez Kuratorium WSAH i jej władze była ostateczna uchwała, że pomoc społeczna zorganizowana w najbliższym czasie przy udziale Kuratorium dla WSAH zostanie przeznaczona na Bibliotekę WSAH z tym, że o ile możności książki będą zakupione dla dziedzin nauki wykładanych zarówno na WSAH, jak i projektowanej Wyższej Szkole Technicznej.

Podkreślić należy, że przedstawiciele kupiectwa i przemysłu w osobach prezesów: F Jankowskiego i J. Kotarby zadeklarowali gotowość zorganizowania przez swe Stowarzyszenia akcji pomocy dla WSAH w związku ze zbliżającym się okresem rejestracji przedsiębiorstw

Podobnie ob. P. Dębski — prezes Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego oświadczył ze swej strony gotowość poparcia potrzeb Szkoły.

Za przekroczenie przepisów o wypieku chleba pozbawienie wolności

Mimo ciągłych upomnień i stosowania sankcyj karno-administracyjnych w postaci grzywny, miejscowi piekarze wyłamują się stale spod obowiązujących ich przepisów i zakazów, wypiekając chleb o przemiale niższym niż 80 proc. W dniu 16 b. m. kontrolerzy Wydziału Aprowizacji ustalili, że do tych niepoprawnych należy Kopiński Jan, właściciel piekarni przy ulicy Berka Joselewicza 8. W czasie przeprowadzonej kontroli znajdowało się w jego piekarni kilkadziesiąt bochenków jasnego chleba. Na skutek tego Delegatura Komisji Specjalnej zatrzymała Kopińskiego Jana do swojej dyspozycji i po przesłuchaniu osadziła w areszcie. Przekroczenia tego rodzaju nie mogą być i nie będą tolerowane, nie tylko ze względu na obowiązujące w tej materii przepisy, lecz także z uwagi na nielojalność niektórych piekarzy w stosunku do swoich kolegów, tych, którzy stosują się ściśle do wydanych zarządzeń. Komisja Specjalna unikała dotychczas zbyt rygorystycznych środków przy ustalaniu takich wykroczeń, taktyka ta jednak nie znalazła zrozumienia, dowodem czego jest sprawa Kopińskiego Jana, któremu grozi skierowanie do pracy przymusowej na okres trzech miesięcy.

Teatr Kameralny

Pensjonat we dworze

Komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, reżyseria Ryszarda Wasilewskiego, dekoracje art. mal. Wł. Wagnera.

„Płodny pisarz" i „bogata twórczość" to niekoniecznie synonimy w krytyce. Kiedrzyński był jednym z bardziej płodnych pisarzy, ale twórczości jego mianem bogatej nazwać nie można. Zbyt jest na to jednakowa. Bo o pisarzu nie decyduje to, co ma do pokazania, ale to, co ma do powiedzenia. I jeśli zastosujemy tę zasadę to cała twórczość Kiedrzyńskiego da się sprowadzić do pierwszego z brzegu jego utworu. Rozliczne typy, w których duży odsetek czytelników z przyjemnością odnajduje znanych sobie ludzi, w zasadzie sprowadzić można do jednego — człowieka spospolitowanego przez życie. Twórczość Kiedrzyńskiego osnuwa bura, lepka mgła, która jeśli nie przytłacza i dusi, to zawsze szpeci każdego człowieka, każde jego uczucie, każdy czyn. O człowieka niepospolitego Kiedrzyńskiemu jest trudniej ,niż nurkowi o perłę bez skazy. Dobry, cnotliwy, uczciwy, pracowity nie odważa się walczyć dobrocią, cnotą, uczciwością czy pracą. Jeśli dochodzi do czegoś, coś zdobywa, to tylko przemycając zręcznie swą własną intrygkę wśród intryg możniejszych tego świata. Człowiek Kiedrzyńskiego jest jak opadły owoc — jeśli nie stoczony przez robaka, to skażony przezeń.

Tak jest i w „Pensjonacie we dworze". Najlepsi drżą ze strachu płaszczą się i wykręcają kłamstewkami, a ci pośledniejsi — Boże miły! cóż za panopticum kreatur! I z tego wszystkiego co się wyrabia w tej sztuce, która ma być przekrojem życia, wszyscy wychodzą zadowoleni! Tak się szczęśliwie z tego kociołka intryg wydostali! Mam jednak wrażenie, że prawdziwszy jest niesmak na widowni, niż happy end na scenie!

„Pensjonat we dworze" stał się na naszej scenie niesmaczny w dwójnasób, a przyczyna zdwojenia jego złego smaku leży w ucharakteryzowaniu sztuki na dzisiejszość. Pomijam oczywisty absurd istnienia obecnie takiego „dworu" pensjonatu, czy potentata przemysłowego, gdyż adaptacją tych anachronizmów nikomu nie została wyrządzona krzywda. Ale jakaż krzywdą dla społeczeństwa dzisiejszego w dobie postulatu godności każdego człowieka pracy jest przeniesienie w naszą rzeczywistość tej karaluchowatej rozpłaszczającego się do obrzydliwości przed swoim zwierzchnikiem. Czy znamiennym przykładem dla naszych pracowitych czasów jest rozpróżniaczony prezes dla kaprysu redukujący ludzi, gdy każda para rąk i każda głowa do pracy są tak cenne! Czyżby adaptator, krocząc śladami Wellsa, chciał w nas wmówić istnienie, obok naszej rzeczywistości, rzeczywistości w czwartym wymiarze, gdzie schronili się nasze przeżytki społeczne, ale dokąd przenikają ceny przedwojenne i dociera UNRRA? Wrażenia nie poprawia tyrada urzędnika, że obecnie wszyscy, wielcy i mali, musimy stanąć ramię przy ramieniu, jak mur, jak żelazo — beton. Zgięte plecy takich urzędników zbyt dogodne dla wroga uczyniłyby w tym murze wyłomy!

Pod jednym względem sztukę umoralniono — odjęto jej mianowicie pieprzu, uważając, że w tej ilości, w jakiej podał go Kiedrzyński, nie będzie strawny dla publiczności dzisiejszej i nie-warszawskiej.

Chybiona aktualizacja wpłynęła ujemnie na efekt komedii. Zabawa bez przekonania nie jest bowiem równa zabawie z przekonaniem. A szkoda, bo sztuka, odkładając na bok jej moralność czy niemoralność, ma walory sceniczne — wielość zadzierzgniętych intryg, dowcip, temperament, żywiołowe choć naiwne sytuacje.

O poziomie reżyserii i gry zadecydowało objęcie centralnej roli w komedii — Kudelskiego — przez reżysera **Ryszarda Wasilewskiego.** Rola ta działa na innych jak iskra zapalająca. Kudelski ustawicznie dolewa oliwy do ognia, buzującego w tym piekiełku ludzkim, jakim stał się pensjonat z niebywałą jak na Kiedrzyńskiego łagodnością potraktowanej p. Grudelskiej. Funkcja tego modus vivendi nie mogła dostać się w lepsze ręce, niż Wasilewskiego. Momenty zbiorowego zwątpienia na scenie wywołane muszą burze na najbardziej wstrzemięźliwej widowni. Vis komica Kudelskiego Wasilewski, posiadający bogaty asortyment akcentów, mimiki i gestów, rządzi się rozrzutnie, chwilami może zbyt rozrzutnie, ale zawsze z niezawodnym efektem. Dziwię by się wypadało, jak to się stało, że nie prześledzony kompleksem św. Biurokracego urzędniczyna zdobywa się na tak heroiczny wysiłek jak wypalenie verba veritatis swemu zwierzchnikowi, gdyby nie to ściskanie gardła i połykanie rzewności tak wymownie „na stronie" pokazane.

Antonina Dunajewska w roli właścicielki pensjonatu obnosiła z pieczołowitością nobliwość swego „gniazda", miejscami jednak potraktowała swą rolę zbyt dramatycznie.

Mira Gołaszewska miała wiele powabu w roli Regi i zagrała ją z temperamentem.

Ewa Pachońska wyglądała w roli Wisi jak eteryczny, wątły kwiatek. Prezes powinien się w takiej Wisi kochać romantycznie.

Kazimiera Plucińska otrzymała dość mętnie przez autora określoną rolę Majsówny. Dama z półświatka czy pielęgniarka? — jeśli pierwsza, to po cóż jej było trudnienie się pielęgniarstwem, a jeśli druga, to skąd te maniery? Z gry Plucińskiej wynika raczej ten lżejszy antorament.

Helena Tańska w roli Banasiewiczowej odtworzyła kapitalnie typ obżartuchy, która od stołu może oderwać jedynie klęska żywiołowa lub plotka i to nie byle jaka. Niewielki repertuar słów, jakim woła ociekaniu zajęcia szczęk żeniem rozporządza, wykorzystała jak tylko można najwyraziściej. Nielada to sztuka na tyle tonów i sposobów powtórzyć dwa małe słowa, aby nimi wyrazić wszelkie obudzone przez nie fluktacje.

Bohdan Szymkowski powinien grać w komedii rolę inżyniera Juliana a nie prezesa Doroża, a **Klemensa Mielczarka** należało by w ogóle z niej wyeliminować z uwagi na brak odpowiedniego cenzusu wieku. Nieuprzedzony widz na podstawie do myślenia, że Wisia gra drugą komedię przed prezesem i że pozwoli mu się porwać, a „inżynier" pójdzie utulić swój żal na plac footbalowy. Trudno również uwierzyć, że prezes, który z takim żarem młodości błaga Wisię, aby została jego ukochaną, nazajutrz oddaje ją inżynierowi bez walki i wróci w ramiona narzeczonej i to nawet z wyraźną satysfakcją. Nieporozumienia nie może uratować ani najlepsza choćby gra Szymkowskiego, ani chłopięca uroda Mielczarka.

Bardzo dobrą Agatą jest **Eufemia Gerardi. Stanisław Stanisławski** w epizodzie jako Wojdalski, prawdopodobnie ekonom, powinien bardziej zaakcentować swoje niezadowolenie z „pensjonatu we dworze".

Widok z salonu na park zasadzony ręką mistrza **art. mal Władysława Wagnera** budzi tęsknotę za latem. Dziwić wypadałoby się ludziom, którzy w tak pięknie słoneczne dni siedzą stale w nudnym pokoju, którego jedyną atrakcją jest wspaniały czerwony puf.

St. Zielińska

Zniżki we wpłatach na Daninę Narodową

Miejska Komisja Obydatelska Daniny i Miejska Komisja Obywatelska Daniny podaje do wiadomości, że akcja doręczania zawiadomień o wymiarze Daniny Narodowej dobiega końca.

Osoby obowiązane do świadczeń na rzecz Daniny, które wskutek zmiany miejsca zamieszkania, lub z innych powodów nie otrzymają w dniach najbliższych tych zawiadomień, winny zgłosić się do właściwych Urzędów Skarbowych po ich odbiór. Nie dotyczy to płatników Daniny obowiązanych do płacenia z tytułu posiadanej nieruchomości, gruntów lub placów, którzy to płatnicy winni zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Miejskiego.

Wyjaśnia się, że niedoręczenie nakazu nie stanowi przeszkody uniemożliwiającej płacenie Daniny. W tym wypadku, obowiązani do płacenia Daniny, płatnicy podatku obrotowego, podatku obrotowego w formie ryczałtu oraz osoby osiągające przychody ze źródeł wymienionych w art. 8, Ust. 2 pkt. 5, 6 i 7 Dekretu z dnia 8 stycznia 1946 roku, o podatku dochodowym, mogą zgłaszać się do Urzędów Skarbowych, gdzie zostaną poinformowane o wysokości wymierzonej Daniny i na podstawie tych danych takową wpłacić. To samo dotyczy płatników Daniny z tytułu posiadania nieruchomości, gruntów lub placów, którzy w tej samej sprawie winni się zgłaszać do Zarządu Miejskiego. Jest to szczególnie ważne, dla tych płatników, którzy pragną uiścić Daninę przed dniem 1-szym stycznia 1947 roku, aby móc skorzystać z 25 proc. — bonifikaty i uniknąć ewentualnej podwyżki, gdyż po dniu 1-szym stycznia 1947 roku bonifikata 25 proc. będzie przysługiwała tylko tym płatnikom Daniny, którzy uiścili w całości Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju w wysokości ustalonej przez Miejski Komitet P. P. O. K. W tym wypadku jednak bonifikata 25 proc. odliczana będzie od pełnej kwoty Daniny, czyli z ewentualną podwyżką.

Ponieważ już dziś napływ płatników Daniny jest bardzo liczny, a pod koniec okresu ulgowego znacznie się wzmoże, przeto leży w interesie tych osób, które do tej pory Daniny nie uiściły, aby nie zwlekały ze spełnieniem swego obowiązku obywatelskiego, lecz wpłaciły Daninę bezzwłocznie. Przypomina się również wszystkim pracodawcom o ciążącym na nich obowiązku obliczenia, potrącenia i wpłacenia Daniny od wypłaconego wynagrodzenia za miesiące grudzień 1946 roku oraz styczeń i luty 1947 roku. Dla tej kategorii płatników obowiązują następujące stawki:

Od wynagrodz.	do zł. 3,000	—½%
ponad zł. 3000	do zł. 6.000	—1%
„ zł. 6,000	do zł. 12.000	—3%
„ zł. 12.000	do zł. 20.000	—5%
„ zł. 20,000	do zł. 50.000	—8%
„ zł. 50.000		15%

Za zaniedbanie tego obowiązku grożą surowe kary. W wypadkach ujawnionej złośliwości w tym względzie i uznania przestępstwa za szkodnictwo gospodarcze, odpowiedzialne Władze mogą wymierzyć karę przewidzianą dla tej kategorii przestępstw.

Poza tym powszechność Daniny przewiduje przyjmowanie wpłat od osób prawnych (stowarzyszeń, Związków i t. p.) i fizycznych, które w poczuciu obowiązku obywatelskiego pragną wziąć udział w ogólno-narodowym dziele, akim w tej chwili jest dzieło zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Pokwitowanie z uiszczonej dobrowolnie Daniny będzie w rękach tych osób legitymacją lojalności obywatelskiej, a równocześnie świadectwem uspołecznienia, oraz dowodem zrozumienia potrzeb Państwa w okresie Jego odbudowy.

Każda wpłacona na Daninę złotówka odpłaci się stokrotnie, gdyż przyczyni się do zagospodarowania najbardziej uprzemysłowionej części naszego kraju, a w ślad za tym do ogólnego polepszenia sytuacji gospodarczej. Czyli w konsekwencji końcowej, każdy obywatel świadczący na rzecz Daniny Narodowej będzie lepszą przyszłość dla swego Kraju, a tym samym dla siebie.

Instrukcja wydana przez Główną Komisję Obywatelską Daniny Narodowej w Warszawie, przewiduje szeroki udział w świadczeniach na rzecz Daniny młodzieży szkolnej. Działając na tej podstawie. Miejska Komisja Obywatelska Daniny Narodowej w Częstochowie, wróciła się z prośbą do miejscowych Władz Szkolnych o wydanie polecenia zorganizowania na terenie szkół lokalnych Komitetów szkolnych Daniny Narodowej, których zadaniem byłoby zebranie wśród młodzieży ustalonych stawek, jak również popularyzowanie idei Daniny. Spodziewać się należy, że apel Komisji spotka się z takim zrozumieniem u właściwych czynników na jakie tego rodzaju zagadnienia zasługują.

Z tego wynika że akcja ogólna zdąża w kierunku wciągnięcia całego społeczeństwa do świadczeń na rzecz Daniny, co niewątpliwie przyniesie za sobą oczekiwane sukcesy materialne, które pozwolą nam zaświadczyć przed całym światem, że sami własnym wysiłkiem, własne ziemie jesteśmy zdolni zagospodarować i że mamy prawo utrzymać je w naszym posiadaniu.

Z życia kulturalnego

„Jasełka" w świetlicy „Warta"

Utworzona niedawno Sekcja Dramatyczna Świetlicy Państwowej Fabryki Przemysłu Lniarskiego Nr 8 „Warta" w Częstochowie rozpoczyna swą pracę w dniu 25 grudnia wystawieniem „Jasełek".

„Jasełka" zostały opracowane według L. Rydla „Betleem Polskie" będą grane w dn. 25, 26 i 29 b. r. oraz 1 stycznia 1947 r. w dużej sal. Świetlicy Fabrycznej przy ulicy Narutowicza 45 na nowej scenie wybudowanej kosztem Fabryki dzięk poparciu i inicjatywie jej Dyrektora ob. inż. Moczarskiego Wacława.

Amatorski zespół artystyczny składa się prawie wyłącznie z robotnic i robotników Fabryk.

Kierownikiem sekcji i reżyserem jest ob. Szubert Edward.

Kostiumy i dekoracje wykonane we własnym zakresie i własnymi środkami.

Dyrygent orkiestry i chóru ob. Adam Malewski. Dekoracje ob E. Karoń. Tańce ludowe i charakterystyczne układu ob. Wandy Siegoczyńskiej i ob. Ciepiaka.

Początek o godz. 17-tej.

Bilety w cenie 40, 70 i 100 zł wcześniej do nabycia u kierownika Świetlicy, a w dzień przedstawienia od godz. 15-tej przy kasie.

— o —

TEATR WIELKI

Dziś w poniedziałek 23 b m oraz jutro we wtorek 24 b. m. przedstawienia zawieszone.

TEATR KAMERALNY

„W MAŁYM DOMKU"

Na ogólne żądanie!

Dziś w poniedziałek 23 b. m. o godz. 19.15 nieodwołalnie po raz ostatni piękna i ciekawa sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera p. t. „W małym domku". Obsada premierowa. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Jutro we wtorek 24 b. m. przedstawienie zawieszone.

Kasa teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy [illegible]

Uprasza się P. T. Publiczność o wcześniejsze nabywanie biletów na przedstawienia świąteczne, ze względu na spodziewany duży natłok przy kasach Teatrów w dni świąteczne.

W poniedziałek 23 b. m. kasa będzie czynna normalnie od godz. 10 do 13 i od 15 do 19-ej. We wtorek t. j. w dzień Wigilji tylko od 10-ej do 13-ej.

Program kin

Kino „Polonia" — od dnia 13. XII. br. wyświetla film: Dzieci Kapitana Granta [illegible]

Kino-teatr „Bałtyk" — „Za siedmioma górami". Nadprogram Polska Kronika Filmowa nr 42, 46.

Pocz. 15.30, 17.30, 19.30, w niedziele i święta od godz. 13.30.

Kino-teatr „Wolność" — Film produkcji szwedzkiej o wielkiej miłości — „Elwira Madigan".

Pocz. 15.30, 17.30, 19.30, w niedziele i święta od godz. 13.30.

Fotoplastikon — Portugalia — kraj nieustraszonych żeglarzy i prastarej cywilizacji. Niezrównanie piękne zabytki, zamki, katedry i t. d. ze stolicą Lizboną na czele.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

9-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 48 Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 27473 padła w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 1918 65763 89779.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 3223 63643.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 13290 14637 21326 23314 33275 52567 57254 64913 68434 80031 84795 87486 99513.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 1229 1746 4176 4951 6749 6771 7327 7589 8167 12598 15196 15450 15837 21746 22310 23465 25972 28270 28725 29591 38840 41457 47121 49801 56541 57263 57860 58551 58830 59909 61005 62009 63863 65312 65382 68997 70573 71046 73487 73970 74342 74374 73653 77849 80954 82825 83091 83192 83899 83999 87950 88293 88352 89055 91093 94505 95765 95917 99501.

Wygrane po 5.000 zł Nr Nr 687 1259 1561 5705 7073 8199 9074 11243 11642 14552 16562 16795 17693 18415 18741 19350 34629 40388 41590 42403 43550 46112 48080 48199 51861 52977 54405 55391 57037 57059 57796 59597 60080 63502 64421 66932 68893 70095 72410 72593 73654 80264 81583 82881 83916 84471 84893 87747 89927 92797 93719 95994 98019 99035 99[illegible].

Wygrane po 2.000 zł Nr Nr 301 1595 807 2352 679 3724 4[illegible] 942 551 673 5072 593 570 589 [illegible] 561 10393 785 11087 773 12703 [illegible] 14251 743 15285 16089 171 [illegible] 17472 19063 20092 178 950 21073 [illegible] 676 732 22499 790 23913 25[illegible] 625 26098 27350 28271 974 29107 925 30047 625 931 31411 32113 [illegible] 543 791 33215 345 394 34183 [illegible] 670 [illegible] 35568 951 36093 38281 394 [illegible] 39159 912 264 535 694 40187 41315 [illegible] 655 813 42472 43135 368 722 44[illegible] [illegible] 45385 455 45791 [illegible] 903 47432 [illegible] 714 890 48140 365 604 962 49[illegible] 087 50[illegible] 578 858 51049 188 912 [illegible] 52172 743 [illegible] 54[illegible] 193 130 805 815 55[illegible] 427 474 57382 [illegible] 58344 [illegible] 59837 61[illegible] [illegible] 62027 64100 211 737 67093 130 718 63187 [illegible] 443 642 [illegible] 67224 941 68510 69013 813 70372 [illegible] 71901 72[illegible] 673 73278 [illegible] 542 557 603 [illegible] 74010 75753 76073 [illegible] 795 77[illegible] 691 [illegible] 78307 79074 141 675 80795 750 [illegible] 81224 613 718 732 82[illegible] 119 470 [illegible] 83095 191 205 552 [illegible] 84207 85274 87[illegible] 87228 312 047 790 831 919 89009 723 90221 383 449 690 741 833 91033 380 92151 94095 [illegible] 374 695 972 95006 714 781 96083 100 766 97044 193 503 98128 709 993 99591.

Wygrane po 1.500 zł Nr Nr 211 332 21 1109 312 591 625 804 2091 248 420 41 571 87 957 68 3040 60 318 537 602 820 4033 219 560 701 5118 248 319 471 643 61 6183 794 809 7345 829 52 74 8077 233 43 417 507 657 9303 14 426 598 819 939 10543 700 919 11184 520 810 12412 616 731 83 810 70 13020 51 297 303 423 84 607 14165 93 293 329 571 699 66 863 15340 83 750 16186 382 492 568 17101 355 57 18252 453 603 873 84 19065 255 536 938 20457 547 941 21441 67 523 612 722 9[illegible] 22150 [illegible] 23072 73 172 295 515 615 24219 543 080 915 25007 230 53 59 799 26123 444 27061 134 350 492 28147 423 37 54 593 844 950 29150 73 219 670 77 764 30063 331 404 31181 581 631 735 77 906 73 32031 258 440 54 545 651 795 33147 34099 162 369 503 725 63 83 35087 87 410 12 537 617 24 782 823 36269 389 92 480 703 37 37145 206 551 625 79 780 71 951 38058 99 220 537 695 758 79 39198 239 375 412 853 74 951 91 41081 810 42030 388 749 839 50 43080 79 946 44003 21 496 994 45422 533 637 732 853 950 46107 71 314 93 680 79 47113 13 443 85 635 73 763 895 48101 38 573 770 944 49144 332 413 50532 89 703 51023 446 84 52127 592 53080 377 415 590 839 54121 358 568 79 600 49 743 55039 243 87 317 793 929 93 56407 640 754 57207 670 820 58151 63 81 281 557 768 814 941 58 60107 404 91 893 61036 146 309 55 486 41 70 500 03 05 650 62540 613 63215 438 573 96 64274 385 89 821 69 65280 517 610 93 881 66471 93 67355 599 604 66 974 68007 407 69072 538 791 70599 930 74303 877 75117 428 43 521 771 896 45 65 77055 73 84 578 781 78027 125 41 272 394 465 754 832 925 79453 515 23 615 31 47 80091 833 81011 90 591 868 82283 353 79 87 533 612 783 930 83031 105 578 831 77 84020 259 83 415 665 899 924 85093 134 534 843 917 85776 87168 232 514 807 909 73 88003 738 852 89108 98 292 395 636 718 77 90067 125 220 356 59 429 505 84 737 75 91124 302 403 04 835 92050 624 704 842 93074 295 347 71 455 692 834 94162 353 873 911 66 95076 216 468 512 939 65 96041 753 [illegible] 15 94 97041 190 312 457 590 420 83 98007 90 102 82 214 707 99730 850 99[illegible].

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł

69043 69 102 93 255 98 335 42 54 9[illegible] 4[illegible] 73 512 602 24 36 47 51 773 701[illegible] 85 212 24 40 69 377 431 512 80 7[illegible] 879 950 71050 114 493 523 25 57 614 45 95 700 01 26 804 72093 47 128 37 230 70 84 392 09 32 42 70 85 439 40 516 43 45 73059 153 69 211 316 359 480 527 95 9 633 713 34 62 8 89 985 74045 136 90 274 300 28 421 51 63 529 653 66 748 72 82 92 922 56 60 92 75031 9 54 63 125.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany [illegible]

Kronika m. Radomska

Radomsko pod znakiem wyborów

W dniu 7 grudnia odbył się w Radomsku w gmachu kina „Wolność" zjazd wyborczych Komisji Obwodowych. Przewodniczył starosta powiatu radomszczańskiego ob. Michał Nowacki. Zebranie zagaił przewodniczący okręgowej Komisji wyborczej ob. Potanbczuk, udzielając licznie zebranym przewodniczącym poszczególnych Komisji, ich zastępcom i członkom Komisji dokładnych instrukcji, dotyczących procedury przedwyborczej i procedury głosowania.

Następnie starosta ob. Nowacki udzielił głosu reprezentantom partii politycznych. Przemawiali: ob. Starostecki (PPS), ob. Witkowski (PPR), ob. Kolbarski (SL) oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Szczególnie silnie wypadło przemówienie reprezentanta naszej Armii, utrzymane w tonie gorącej wiary w przyszłość Polski Ludowej, skonsolidowanej w bloku 4-ch stronnictw demokratycznych. Obecnych na sali było 365 osób.

Wymiar Daniny Narodowej

W dniach 9 i 10 grudnia urzędował w Radomsku Miejski Komitet Obywatelski Daniny Narodowej na zagospodarowanie Ziem Zachodnich.

Zespół tego Komitetu, złożony z ogólnie szanowanych obywateli, daje mieszkańcom Radomska pełną gwarancję sprawiedliwego i sumiennego podejścia do sprawy. W porozumieniu i przy współpracy Urzędu Skarbowego został ustalony wymiar Daniny indywidualnie dla każdego mieszkańca, biorąc pod uwagę jego możliwości płatnicze.

Trzeba zaznaczyć, że dotychczas wpłynęła już na terenie Radomska tytułem wpłat przedterminowych na D. N. suma 396 42. zł. Ponieważ mieszkańcy Radomska okazują bardzo żywe zainteresowanie dla spraw Daniny, zamieścimy z chwilą zamknięcia wpłat przedterminowych wiadomość, jaką sumę osiągnęło miasto Radomsko w ofiarnym wyścigu całej Polski — by mocną stopą stanąć na Odzyskanych Ziemiach.

Słuszny apel

Do redakcji naszej wpłynął list mieszkańca Radomska, obywat. Buchty, poruszający ważną sprawę fatalnego stanu niektórych ulic Radomska.

„Błoto na ulicach — pisze ob. Buchta — i śnieg podczas słotnych dni jesiennych lub zimowych usuwany jest przez naszych dozorców domowych opieszale, a najczęściej lekceważą oni sobie w ogóle ciążący na nich obowiązek utrzymywania ulic w należytej czystości. Ulica Limanowskiego od ulicy Wilsona do kierkowa znajduje się w fatalnym stanie. Brak chodników zmusza mieszkańców tej dzielnicy do chodzenia po jezdni, co powoduje wypadki samochodowe. Ulica Legionów od Starego cmentarza do Nowego jest w takim stanie, że kondukty pogrzebowe tylko z trudem mogą się dostać do bram cmentarza, a idący pieszo muszą wsiadać na wóz lub szukać innego środka lokomocji. Taki stan rzeczy — konkluduje ob. Buchta — trwać dłużej nie może. Winny się tym zająć niezwłocznie władze, t. j. Zarząd Miejski wespół z Miejską Radą Narodową".

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.